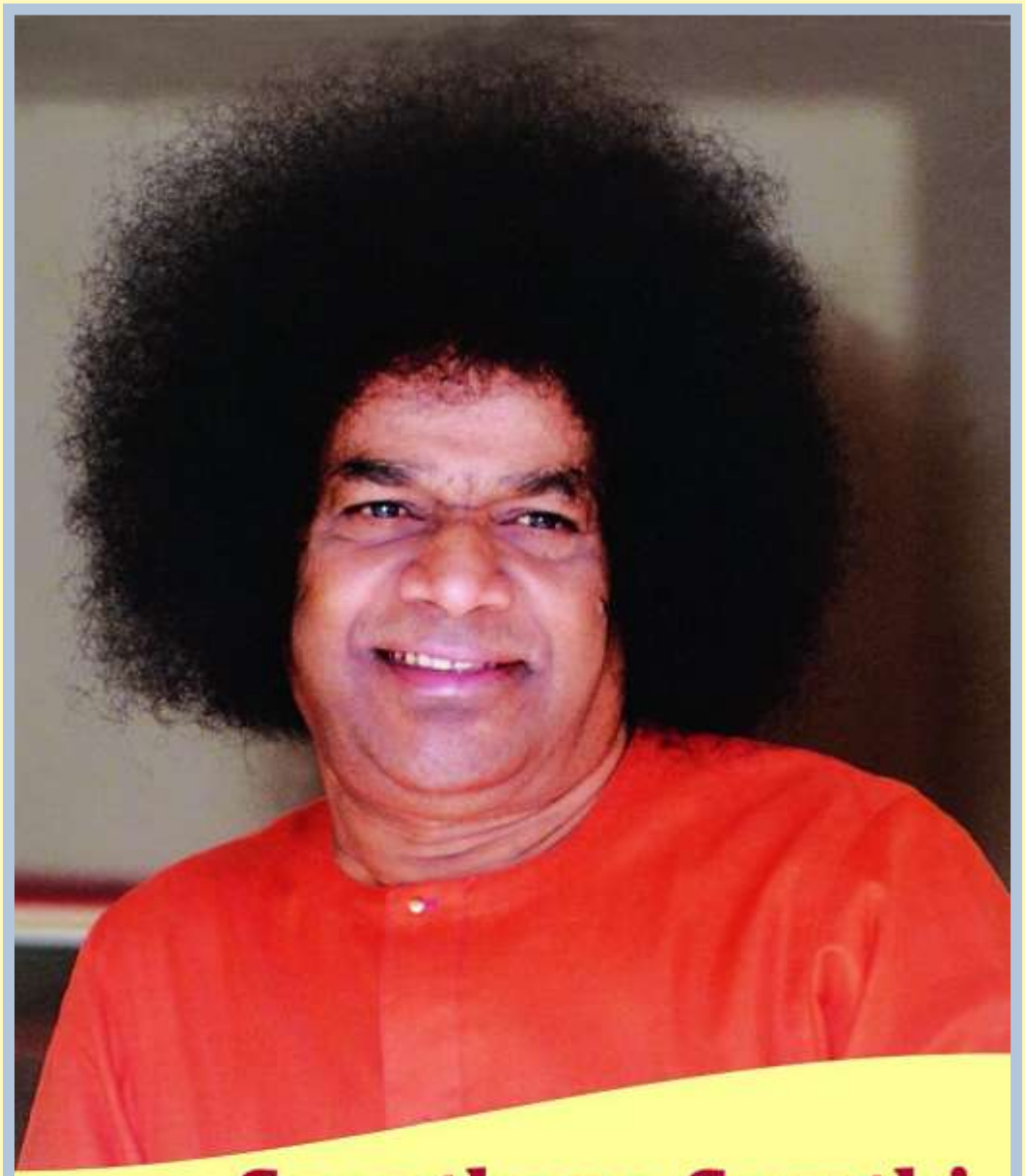

Sanathana Sarathi

Czerwiec 2017

Sanathana Sarathi

Pismo poświęcone moralnemu i duchowemu rozwojowi ludzkości przez
SATJĘ * DHARMĘ * ŚANTI * PREMĘ * AHIMSĘ
(prawdę * prawość * pokój * miłość * niekrzywdzenie)

Spis treści:

Zdobądźcie wiedzę o jaźni
Orędzie Sathya Sai Baby
Uroczystości w Prasanthi Nilajam
Sprawozdanie
Istota nauk Buddy
Z naszych archiwów
Boska miłość Bhagawana
Kuppam Widżajamma
Doświadczenia z Bhagawanem Babą
Forum absolwentów
Przemiana dzięki boskiej miłości
Blask boskiej chwały
Doświadczenie pełne błogości i cudowne uzdrowienie
G. Githanath
Dotyk Midasa
Kącik studencki
Nowiny z ośrodków Sai
Sprawozdanie
Ostrzeżenie
Członkowie zarządu Sri Sathya Sai Central Trust

Official Websites of Prasanthi Nilayam
Sri Sathya Sai Sadhana Trust, Publications Division: www.srisathyasaipublications.com
Bhagavan's Photographs Online: www.saireflections.org
Reporting Website from Prasanthi Nilayam: www.theprasanthireporter.org
Sri Sathya Sai Central Trust: www.srisathyasai.org.in
Radio Sai Global Harmony: www.radiosai.org
Sri Sathya Sai Easwaramma Women's Welfare Trust: www.ewwt.org.in
Bal Vikas Wing of Sri Sathya Sai Organisation, India: www.sssbalvikas.org

© Organizacja Sathya Sai

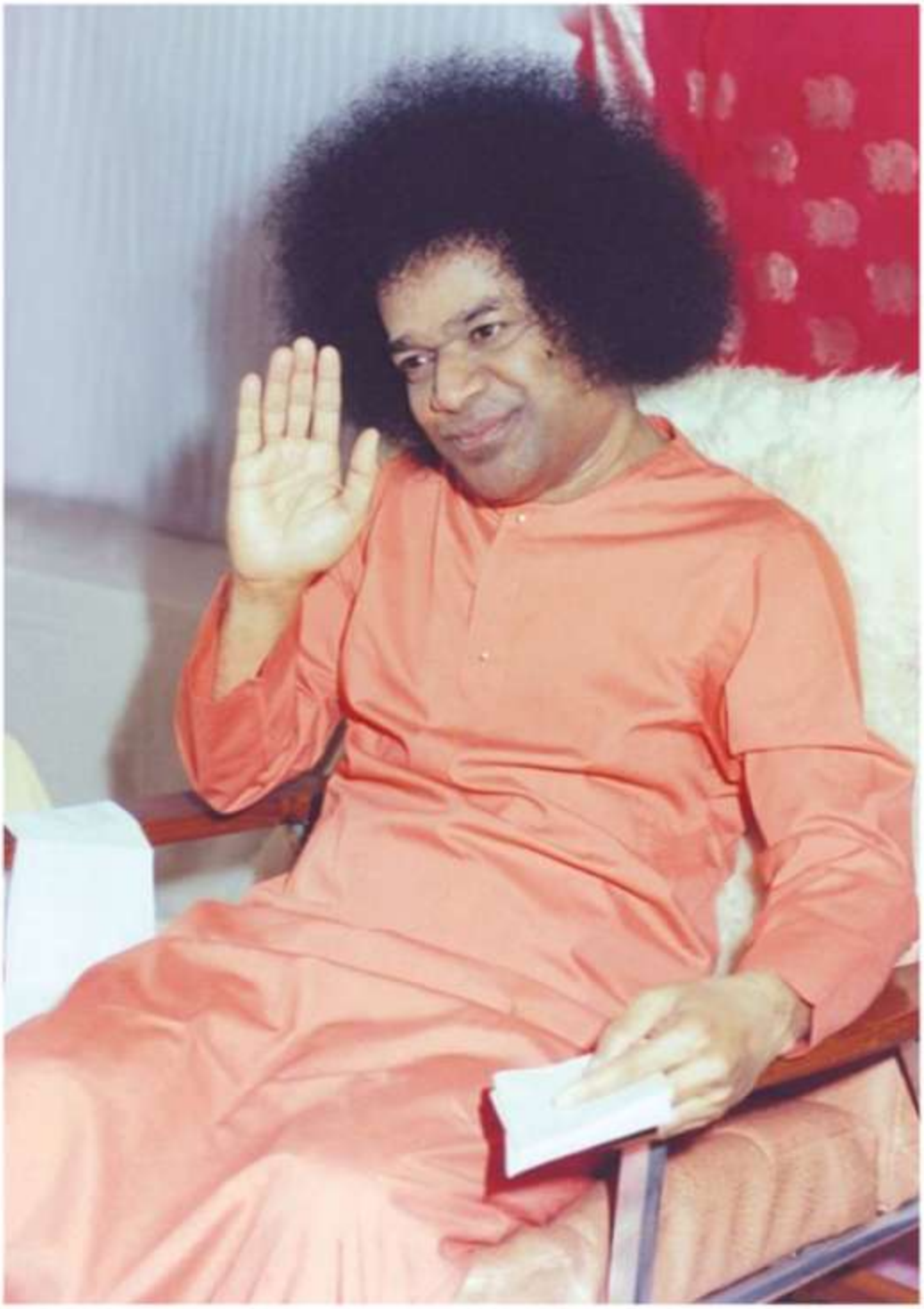

© Organizacja Sathya Sai

AVATAR VANI

Zdobądźcie wiedzę o jaźni

Wszystkie imiona i postaci są przejawieniami Najwyższego Bytu, który jest ucieleśnieniem pokoju i pomyślności. On jest istnieniem, wiedzą, absolutną błogością i niedwoistością. On jest satjam, śiwam, sundaram (prawdą, dobrem, pięknem).

ZNOŚCIE WSZYSTKIE KŁOPOTY ZE SPOKOJEM UMYSŁU

Ucieleśnienia miłości!

Manawanam dżnianam utthamam – dla ludzi najważniejsza jest wiedza. Na świecie jest wiele postaci wiedzy, takich jak wiedza doczesna, wiedza literacka, wiedza o tańcu i o muzyce. Jednak najszlachetniejszą ze wszystkich rodzajów wiedzy jest wiedza o jaźni. Wiedza ziemska, czyli fizyczna przydaje się do radzenia sobie w życiu i do zdobywania sławy. Lecz zadowolenie z siebie i spokój umysłu daje wam wiedza o jaźni.

Napełniaj ciało słodyczą człowieczeństwa

Każdy od świtu do zmierzchu walczy o zarobek. Człowiek nie może żyć bez pieniędzy. Zarobek związany jest z wiedzą doczesną, która po prostu jest reakcją, odbiciem i oddźwiękiem rzeczywistości. Jednak wiedza o jaźni jest wieczna i odnosi się do prawdy i innych trwałych wartości. Doczesny punkt widzenia nie zapewnia wiedzy o jaźni. Uczniowie Adi Śankary szeroko studiowali wiedzę doczesną. Gdy Śankara zobaczył człowieka powtarzającego zasady gramatyki Paniniego, upomniał go i rzekł: *Nahi nahi rakszati dukrun karane* – zasady gramatyki nie przyjdą ci na ratunek, gdy nadejdzie koniec. Każdy powinien iść ścieżką prawdy i dotrzeć do boskości. Człowiek powinien wciąż czynić wysiłki na rzecz zdobycia *atmadżniany* (wiedzy o jaźni).

Na świecie znajdzie się wiele osób, które są bogate, hojne, potężne, wykształcone i inteligentne. Jednak nieczęsto spotyka się ludzi starających się zdobyć wiedzę o jaźni. Ludzie ciągle wytężają siły dla zdobywania doczesnych przyjemności. *Atmanandy* (błogości jaźni) i *atma śanti* (pokoju jaźni) nie da się czerpać z doczesnych dążeń. Podstawą tego nie jest świat fizyczny. Szczęście i pokój, jakie ludzie czerpią z przyjemności lub przedmiotów zmysłów, jest tymczasowe. Musimy dążyć do trwałego

© Organizacja Sathya Sai

szczęścia i pokoju. W człowieku jest wszystko. Wiedza o jaźni, wiedza o niedwoistości i wiedza o brahmanie - wszystkie są w każdym człowieku. Aby wydobyć ten ukryty skarb, potrzebny jest jednak nieustanny wysiłek. Aby poznać wartość tego, co przejawione, trzeba to uszlachetnić. W wyniku wydobycia otrzymuje się diament w skalnej postaci, który jako taki ma małą wartość. Gdy się go potnie i oszlifuje, nabiera wielkiej wartości. Takie udoskonalanie nazywa się *samskarą*. Podobnie, człowiek musi przejść proces doskonalenia, by ujawniły się w nim ludzkie wartości, rozpowszechniając pokój i szczęście w społeczeństwie.

Na polu ryżowym w czasie żniw pozyskujecie niełuskany ryż. Ale nie możecie go spożyć w surowej postaci. Zjecie go dopiero po usunięciu łuski, gdy będzie ugotowany. Worek niełuskanego ryżu o wadze 1 cetnara [50,8 kg] może kosztować 300 rupii, natomiast cetnar łuskanego ryżu po przetworzeniu w młynie, może kosztować ponad 800 rupii.

Nie możecie ubrać bawełny w surowej postaci. Trzeba ją przetworzyć w przędzę i uprząść z niej tkaninę. Dopiero wtedy można zrobić z bawełny podkoszulek i go nosić. Taka jest wartość *samskary*, czyli udoskonalania. Właśnie udoskonalenie nadaje tworzywu wartość. Istota ludzka, składająca się z pięciu zmysłów i umysłu wraz z jego impulsami myślowymi i poruszeniami, wykazuje jedynie ludzką postać. Jednak nabiera niezmiernej wartości, gdy rozwija w sobie świadomość i rozróżnianie.

Macie kij bambusowy i łodygę trzciny cukrowej. Wartość tego bambusa ogranicza się do jego siły, tymczasem trzcinie cukrowej przydaje się większą wartość z powodu jej słodyczy. Podobnie, ciało ludzkie staje się bardziej wartościowe, gdy nasyci się je słodyczą człowieczeństwa. Gdy rozgniata się trzcinę cukrową, otrzymuje się słodki sok. Gdy sok postawi się na ogniu i zrobi się z niego cukier, jego wartość znacznie wzrośnie.

Podobnie człowiek powinien znosić wszystkie kłopoty i cierpienia w życiu ze spokojem umysłu. Przyjemność jest przerwą między dwoma bólami. Skały i głazy są wszędzie. Rzeźbiarz jednak rzeźbi kamień, nadając mu postać pięknego posągu bóstwa. Ani pierwotny głaz, ani odłupywane kawałki nie mają wartości. Czci się wyłącznie posąg. Oto skutek udoskonalenia. Nasze ciało jest niczym skała, a ćwiczenia duchowe są niczym rzeźbiarz. *Tym jesteś ty* - mówią Wedy. Człowieka doskonali bhakti (oddanie), śraddha (wytrwałość) i wiśwasa (wiara). Przede wszystkim powinno się mieć wiarę w siebie, czyli pewność siebie, a następnie wiarę w Boga. Taka jest tajemnica powodzenia. Ten, kto nie ma wiary w siebie, nie potrafi wierzyć w kogoś.

Wiara rozwija się, gdy człowiek zaczyna dociekać: „Kim jestem? Czy jestem tym ciałem, umysłem, rozumem lub zmysłami?”. To zwykłe narzędzia. W ten sposób można dotrzeć do prawdy, prowadząc głębokie dociekanie za pomocą narzędzia, jakim jest rozum. Gdy chcecie pomalować jakąś ścianę, nie wystarczy, że macie farbę i pędzel. Aby dobrze pomalować, powinniście mieć również wprawę.

Nóż to narzędzie do krojenia warzyw; nie macie nim zabijać ludzi. Jeżeli użyjecie tego

© Organizacja Sathya Sai

narzędzia źle, ściągnięcie na siebie karę. Lekarz ma prawo używać noża do przecinania kończyn ciała. Inni nie mają takiego pozwolenia.

Przy wąskiej uliczce znajdowały się dwa sklepy - jeden z betelem, a drugi z kawą. Pewnego dnia ich właściciele wdali się w walkę, podczas której właściciel sklepu z betelem wymachiwał nożem w kierunku właściciela sklepu z kawą, skutkiem czego na ręce przeciwnika powstało małe skaleczenie. Został aresztowany przez policję, bo nie miał prawa do używania noża jako broni. Jednak chirurg otwarcie ogłosił datę operacji, która obejmowała głębokie cięcie brzucha. Większość z tych operacji zazwyczaj jest udana. Czasem jednak zabieg może się nie powieść, ale za to nie można skazać chirurga. Na tym przykładzie możemy uświadomić sobie, że człowiek uzyskuje prawo tylko na podstawie swoich zasług. Dziś widzimy ludzi walczących o prawa, a nietroszczących się o wykonywanie obowiązków. Prawo i obowiązek to dwa skrzydła, dwa koła, dwie ręce i dwie nogi, które uzupełniają się wzajemnie we wszystkich działaniach. Prawdę mówiąc, człowiek nie ma żadnych praw. Są jedynie obowiązki. Wykonujcie obowiązki szczerze. Macie prawo tylko do wypełniania czynów, ale nie do ich owoców - te przychodzą siłą rzeczy. Gdy dobrze wykonujecie obowiązki, to daje wam prawo. Jak możecie oczekiwać nagrody, nie wywiązując się z obowiązku?

Niedwoistość to prawdziwa mądrość

Istnieją trzy ścieżki prowadzące do osiągnięcia celu życia - ścieżka karmy (czynu), ścieżka bhakti (oddania) i ścieżka dżniany (mądrości). Każda z nich może was zaprowadzić do celu, do przeznaczenia. Przypuśćmy, iż jadą pociągiem trzy osoby - jedna w wagonie trzeciej klasy, jedna w wagonie drugiej klasy i jedna w pierwszej klasie. Chociaż wszystkie trzy jadą tym samym pociągiem, osoba w klasie trzeciej będzie odczuwać stres i przemęczenie z powodu tłoku. Pasażerowi klasy drugiej będzie wygodniej, natomiast pasażer pierwszej klasy będzie się cieszył bardzo wygodną podróżą.

Rozważmy inny przykład, w którym jeden pasażer musi się przesiadać, zmieniając pociąg, drugi pasażer siedzi w wagonie jadącym bezpośrednio, automatycznie doczepianym po drodze do następnego pociągu; trzeci pasażer siedzi w przedziale, wiozącym go bezpośrednio do miejsca docelowego podróży. Podróż pierwszego pasażera jest jak ścieżka *karmy*, obejmująca wiele trudności. Podróż drugiego pasażera jest jak ścieżka bhakti (oddania), niczym wagon bezpośredni; nie zmienia się, lecz będzie doczepiany do kolejnego pociągu. Trzecia jest ścieżka dżniany (mądrości), która może zaprowadzić was bezpośrednio do celu życia, bez trudności. Jest jak pociąg bezpośredni, bez przesiadek.

Czym jest dżniana? *Ekatma darszanam dżnianam* – prawdziwą mądrością jest uzmysławianie sobie jedynej atmy we wszystkim. *Anekatma darszanam adżnianam* – widzenie różnorodności to ignorancja. Wszystkich ludzi musicie uważać za równych. Wy i ja jesteśmy jednym. Wszyscy są jednym. Bądź jednaki dla wszystkich.

© Organizacja Sathya Sai

Bóg jest w każdym. Jest w was, nad wami, pod wami. Gdziekolwiek spojrzycie, widzicie Boga. Prawdziwą mądrością jest niedwoistość. Jest to jedność w różnorodności. Musimy sobie uświadomić, że widzenie jedności obdarza nieśmiertelnością. Upaniszada mówi: *Adwajta darszanam dżnianam* – mądrością jest doświadczanie niedwoistości. Trzeba powstrzymać postawę podziału. Załóżcie, że kupujecie tkaninę o długości 2 metrów i dajecie ją do krawca, aby zrobił z niej koszulę. Krawiec najpierw tnie ją na parę kawałków, a później zszywa w odpowiedni kształt. Nożyce są tym, co dzieli na pomniejsze części, natomiast zszywanie jest czynnością jednoczenia. Umysł dzieli na części, czyli widzi różnorodność, ale rozum jednoczy. Tak jak połączone w jedno fragmenty koszuli nadają się do noszenia, tak do życia duchowego potrzebna jest jedna wizja.

Wielu chłopców i wiele dziewcząt nosi w kieszeniach grzebień i małe lusterko. Tymczasem człowiek o duchowych dążeniach musi nosić ze sobą lusterko rozumu i grzebień rozróżniania. Jeżeli będziecie nosić te dwie rzeczy ze sobą, nigdy nie będziecie wyglądali brzydko i będziecie mieć prawdziwy wdzięk. Prawdziwy urok to właściwe używanie umysłu i rozumu.

Joga to panowanie nad zmysłami

Czy bez czystego naczynia możesz ugotować dobry posiłek? Czy tradycja może być szlachetna bez czystości serca?

Joga to czystość serca. Joga to panowanie nad umysłem. Posługując się rozumem, trzeba ciągle baczyć na zmysły i umysł. Rozum powinien działać jako pan zmysłów. Większość ludzi zawsze dręczą wątpliwości. Każdy jest niewiernym Tomaszem. Kiedy rośnie inteligencja, rosną również wątpliwości. Prawdziwa inteligencja polega na eliminowaniu własnych błędów. Człowiek powinien zawsze baczyć na swoje słowa, myśli i czyny. To prawdziwe ćwiczenie duchowe. Bez panowania nad nimi, bezużyteczna jest nawet najdłuższa dhjana. Proces medytacji, medytujący i obiekt medytacji powinny wywołać stan błogości. Tak samo powinno być także w przypadku oddania. Jedność tych trzech jest prawdziwym oddaniem, prawdziwą medytacją. Mówicie: „Medytuję o Bogu". Siedzicie z zamkniętymi oczyma. Ale umysł biega tu i tam. Czy medytujecie? Nie! O kim medytujecie? Medytujecie o świecie. Powinniście medytować o Panu. Możecie medytować również o świecie, jeżeli uważacie świat za boski. *Wiświam Wisznumajam* – Pan Wisznu przenika cały wszechświat. Zawsze medytujcie z tym uczuciem. Ten ręcznik to Bóg, ten mikrofon to Bóg, ten stół to Bóg, wszystko trzeba uważać za Boga. Możecie czcić jakiś obraz jak Boga, ale nie powinniście czcić Boga jak obraz.

Widzenie musi być poszerzane do poziomu, na którym uświadomicie sobie, że wszystko jest Bogiem. To prawdziwa mądrość. Oczy Boga, Jego uszy, ręce i stopy są wszędzie. Nie można znaleźć miejsca, gdzie nie ma boskości. *Upaniszady* i *Gita* nie służą do zwykłego czytania. Są przeznaczone do praktykowania. Smakujcie ich sedno, jednak

© Organizacja Sathya Sai

nie trwońcie ich znaczenia. Oto prawdziwe ćwiczenie duchowe.

– **Orędzie Bhagawana wygłoszone w Sai Sruthi w Kodaikanal 16 kwietnia 1993 roku.**

Tak jak w ziarnie sezamowym jest olej, w mleku masło, w kwiecie zapach, w owocu smaczny sok, a w drewnie ogień, podobnie w tym ogromnym wszechświecie jest boskość. Boskość przenika wszystko i jest obecna w każdej istocie.
To boska moc wewnątrz człowieka sprawia, że oko widzi, a uszy słyszą. Całe stworzenie jest wyrazem siły woli Boga. Prakriti (przyroda) jest przejawieniem paramatmy (Najwyższego Boga). Człowiek rodzi się, aby przejawiać i odzwierciedlać boskość. Wszystkie elementy przyrody odzwierciedlają swoje wrodzone cechy. Człowiek również musi to robić, jednak nie odzwierciedla swej wrodzonej ludzkiej jakości.
– Baba

Sprawozdanie

UROCZYSTOŚCI W PRASANTHI NILAJAM

DZIEŃ IŚWARAMMY

6 maja (2017) obchodzono Dzień Iśwarammy dla uczczenia świętej pamięci boskiej matki Iśwarammy.

Uroczystość poranna odbyła się przy samadhi (grobowcu) boskich rodziców - Śri Peddy Wenkamy Radżu i Iśwarammy. Członkowie rodziny i osobistości złożyli boskim rodzicom ofiary z kwiatów i inne, z wielką czcią i oddaniem. Członek zarządu Śri Sathya Sai Central Trust Śri R. Dż. Ratnakar odsłonił na tę okoliczność tablice kamienne z pięknie wyrytym opisem dziejów życia boskich rodziców. Później w pięknym pandalu zaśpiewano bhadżany z udziałem wielu wielbicieli. Następnie przeprowadzono Narajana Sewę, w czasie której podano wszystkim ryż tamaryndowy i ryż słodki.

Wieczorem w hali Sai Kulwant odbyła się uroczystość, w trakcie której złożono pełne czci hołdy matce Iśwarammie. Obejmowała ona wzruszające pieśni, przeplatane

© Organizacja Sathya Sai

wnikliwymi uwagami, opisującymi niezrównane cnoty i doskonałą kobiecość matki Iśwarammy. Następnie wysłuchano orędzia Bhagawana, w którym opowiedział on o swoich narodzinach i opisał wielkość matki Iśwarammy. Orędzie zakończył bhadżanem „Hari bhadżan bina sukha śanti nahin".

BUDDA PURNIMA

Ponad 400 osób - w tym dzieci Bal Wikas - przybyło z 9 krajów, mianowicie z Nepalu, Śri Lanki, Tajwanu, Indonezji, Japonii, Malezji, Singapuru i Brunei, aby uczestniczyć w obchodach święta Budda Purnima, zorganizowanych przez Międzynarodową Organizację Sathya Sai (strefa 4 i 5). Odbyły się one w Prasanthi Nilajam w dniach 10-11 maja 2017 roku. Myślą przewodnią tegorocznych obchodów było: „Ahimsa paramo dharma".

Uroczystości rozpoczęły się 10 maja o godzinie 17.30 od zapalenia świętej lampy, po czym przy samadhi Bhagawana złożono tradycyjne chińskie ofiary. Następnie mnisi i wielbiciele wypowiedzieli tradycyjne *śloki* buddyjskie. Później do zgromadzenia przemówił przewodniczący strefy 4, dr W.K. Rawindran. Podkreślając ważność wcielania w życie nauk Buddy, wybitny mówca wezwał wielbicieli do rozwijania w sercu miłości i współczucia. Po przemówieniu dr Rawindrana, główny koordynator strefy 4, Śri Amar Karki przedstawił mówców. Pierwszym z nich był Wen Bhikszu Kondanja z Nepalu, który zauważył, że nauki Buddy mają wymiar powszechny i są użyteczne, co jest równie istotne dzisiaj, jak 2500 lat temu. Jako drugi przemawiał Wen Phra Aczan Khamhoung Touwlawanh z Laosu, który przypomniał, że Budda Purnima jest ważnym dniem do przypomnienia sobie nauk Buddy, aby później je praktykować. Odnosząc się do nauk Bhagawana Baby, uczony mówca zauważył, że nauki Bhagawana w istocie łączą w sobie nauki wszystkich religii świata.

Po tych przemówieniach z barwnymi tańcami wystąpiły dzieci Bal Wikas z Nepalu i Tajlandii. Zaprezentowały bogate dziedzictwo kulturalne tych krajów. Następnie zaśpiewano bhadżany prowadzone przez zagranicznych śpiewaków, zakończone wykonaniem arati.

11 maja uroczystości rozpoczęły się o godzinie 17.20 mową wprowadzającą, którą wygłosiła Bhawani Balani zastępczyni koordynatora głównego strefy 5 Międzynarodowej Organizacji Sathya Sai. Rozwodząc się o naukach Buddy wybitna mówczyni zauważyła, że pragnienia człowieka są przyczyną jego cierpień, które można usunąć jedynie przez ograniczanie pragnień i podążanie ośmioraką ścieżką, jakiej uczył Budda. Następnie przedstawiła prof. Lakszmana Watawala ze Sri Lanki, który mówił o kodeksie dyscypliny osoby świeckiej oraz wezwał wszystkich do podążania ścieżką dobrego serca i prowadzenia szlachetnego życia.

Później odtworzono fragment orędzia Bhagawana ze święta Budda Purnima. Bhagawan wyjaśnił główne nauki Buddy podkreślając, że korzystanie w święty sposób z pięciu zmysłów może poprowadzić człowieka na ścieżkę wyzwolenia. Orędzie

© Organizacja Sathya Sai

zakończył bhadżanem „Wahe guru wahe guru wahe guru dżi bolo”. Następnie pięknie zatańczyły dzieci z Laosu. Zachwyciły wszystkich zsynchronizowanymi ruchami i pełnymi wyrazu gestami.

Później dzieci Bal Wikas z Nepalu wystąpiły z satyrą muzyczną o doskonałej przyjaźni pomiędzy Panem Kriszną a Sudamą, jego przyjacielem z dzieciństwa. Dzieci odegrały ją tak dobrze, że poruszyła serca wszystkich widzów. Następnie dzieci zaprezentowały jeszcze dwa radosne tańce z Nepalu, po którym wykonały taniec *Pancza Budda*, w którym ukazały Buddę w jego pięciu postaciach. Każda z nich była ubrana w strój o charakterystycznym kolorze i przedstawiała konkretną mudrę (postawę). Następnie odbyły się bhadżany prowadzone przez wielbicieli z zagranicy. Uroczystość zakończyła się o godzinie 19.15 ofiarowaniem arati.

Z naszych archiwów

Istota nauk Buddy

Jest wielu niewierzących w Boga, którzy doświadczyli upadku, ale nie ma nikogo, kto wierzył, a poniósł porażkę w życiu.

Ucieleśnienia miłości!

W starożytności wielu poszukiwaczy duchowych wyruszało na poszukiwanie wiedzy o jaźni, zgłębiało święte pisma i odwiedzało święte miejsca, aby doświadczyć boskości. Jednak nie potrafili zdobyć mądrości, której szukali. Chociaż rozpoznawali różnicę między tym, co ożywione, a tym, co nieożywione, nie potrafili osiągnąć duchowego oświecenia. Prawdziwe oświecenie osiąga się tylko przez świadomość tożsamości wjaszti i samaszti (jednego i wielu). Mimo upływu czasu człowiek nie jest w stanie rozpoznać swojej rzeczywistości. Wiedzy o jaźni nie można zdobyć przez zgłębianie świętych pism, od nauczycieli, ani też dzięki łasce wielkich ludzi. Brahmana nie można ujrzeć w świecie zewnętrznym. Trzeba Go doświadczyć jedynie we własnym sercu. Szukanie jaźni w świecie zewnętrznym to oznaka ignorancji.

© Organizacja Sathya Sai

Szukajcie jaźni w swoim wnętrzu

Przez 26 lat Buddha dążył do uświadomienia sobie jaźni, zgłębiając święte pisma, spotykając się z mędrcami i świętymi oraz słuchając ich nauk. Odkrył, że przy pomocy tych sposobów nie może doświadczyć rzeczywistości. Zrozumiał, że wiedzę o jaźni należy osiągnąć przez poszukiwanie wewnętrzne. Przestał szukać na zewnątrz i stopniowo doświadczył jaźni w głębi siebie. Później oznajmił: *Buddam saranam gaczczhami, dharmam saranam gaczczhami, sangham saranam gaczczhami* – przyjmuję schronienie w Buddzie, dharmie i w społeczeństwie. Dzięki oświeceniu odkrył znaczenie dharmy i chciał ją uczynić podstawą społeczeństwa. Budda zrozumiał, że jaźni nie można sobie uświadomić dzięki ascezie, modlitwie czy wyrzeczeniom. Na początku podkreślił on wagę rozwijania *samjak driszti* (dobrego widzenia). Dobre widzenie prowadzi do dobrych myśli, dobrej mowy i dobrych czynów.

Następnie położył nacisk na satsang (dobre towarzystwo). Dobre towarzystwo prowadzi do dobrych czynów. To cztery zasady, jakich należy przestrzegać:

Tjadża durdżana samsargam,
Bhadża sadhu samagamam,
Kuru punjam ahorathram,
Smara nitjamanitjatam.

Porzuć złe towarzystwo,
dołącz do dobrego towarzystwa,
w dzień i w nocy wypełniaj chwalebne czyny
i pamiętaj, co jest przejściowe, a co wieczne.

Satsang nie oznacza po prostu przebywania z dobrymi ludźmi. 'Sat' odnosi się do boskości. Trzeba szukać towarzystwa Boga, który jest źródłem błogości. Gdy koncentruje się myśli na Bogu, uświęca się uczucia, mowę i czyny (samjak bhawam, samjak wak i samjak krija). To prowadzi do czystości wewnętrznych narządów zmysłów. Aby doświadczyć boskości, konieczna jest czystość myśli, słów i czynów. Tę trojaką czystość uważa się za istotę człowieczeństwa.

Budda rozpoznał tę prawdę i doświadczył błogości. Jego matka, Majadewi, zmarła dziewięć dni po jego urodzeniu. Po śmierci matki Buddą opiekowała się jego macocha Gautami. Wychowywała go z bezgraniczną miłością. Dla uwiecznienia imienia macochy za miłość, jaką go obdarzyła, nazwano go Gautamą.

Aby doświadczyć własnej rzeczywistości, Budda całkowicie polegał na swoim poszukiwaniu wewnętrznym, ponieważ odkrył, że święte teksty i nauczyciele nie prowadza do tego.

Pokonanie smutku

Na świecie wielu jest takich, co głoszą duchowość, jednak nikt z nich nie ma doświadczenia. Jaki jest pożytek ze zgłębiania książek bez osobistego doświadczenia czy

© Organizacja Sathya Sai

praktyki? Swoim nauczycielem każdy powinien uczynić własne sumienie.

Gdy zbliżał się czas nirwany, Budda zauważył, że jego brat przyrodni Ananda roni łzy. Skinął na Anandę i powiedział mu: „Aż do dzisiejszego dnia świat nie rozpoznaje rzeczywistości. Są tysiące tych, którzy na widok umierających doznają smutku. Nie czynią jednak żadnego wysiłku, aby dowiedzieć się, co czeka zmarłych. Ja znam prawdę o tym. Łączę się z tą prawdą. Płacz w obliczu tej wiedzy nie jest zasadny. Wydaje mi się, że ty bolejesz nad podniosłym stanem, jakiego osiągnięcia jestem bliski. Żaden człowiek nie powinien ronić łez nad chwilą śmierci jakiejś osoby. Łzy wiążą się z boskością i powinno się je ronić tylko przez wzgląd na boskość, a nie błahe sprawy. Powinieneś ronić łzy radości. Smutek nie jest właściwym stanem dla człowieka. Dlatego nie powinno się płakać".

Oto obraz z naszego codziennego życia, który to ukazuje – jeżeli ktoś, idąc na bazar, zobaczy kogoś płaczącego, pyta go: „Dlaczego płaczesz?". Inny przechodzień również go pyta. Jeżeli na tym samym bazarze ktoś inny chodzi sobie w wesołym nastroju, nikt do niego nie przyjdzie, aby zapytać go o powód szczęścia. Szczęście uważa się za przyrodzony naturalny stan człowieka. Człowiek szuka go cały czas. Smutek go odrzuca. Dopuszczanie do siebie smutku to słabość człowieka. Padając ofiarą smutku w wielu żywotach, człowiek jest w nim nieustannie pogrążony. Dla człowieka, który ma mocną wiarę w Boga, nie będzie powodu do smutku. Ci, co pozwalają sobie na smutek, to ludzie, którzy nie pojęli boskiej zasady.

Bóg jest jeden. Jawi się ludziom pod różnymi imionami i postaciami. Nie rozpoznając, że Bóg jest jeden, ludzie zaznają wielu trudności. Oddają cześć Bogu jako Buddzie, Ramie, Krisznie, Jezusowi itd. Imiona te zostały nadane po ich przyjściu na świat; nie są nieodłączne od nich. Imiona mają przejściowe znaczenie.

Wszystko, co wiąże się z ciałem, jest tymczasowe i przejściowe. Ludzie powinni szukać stałej błogości. „Szczęście to jedność z Bogiem".

Gwiazdy przewodnie człowieka

Budda zalecił pięć obowiązków: dobre widzenie, dobre myśli, słuchanie dobrych rzeczy, dobrą mowę, dobre czyny. Stanowią one prawdziwą sadhanę (praktykę duchową). Człowiek źle używa zdolności, jakie otrzymał od Boga. Daje upust sześciu zasadniczym występkom, takim jak żądza, złość czy gniew i chciwość. Nie są one darem od Boga. Podsyca je jedzenie spożywane przez człowieka. To cechy zwierzęce, od których trzeba się uwolnić. Ludzie powinni mówić prawdę i unikać mówienia tego, co nieprzyjemne, nawet jeżeli jest to prawda. Na prawdzie musi opierać się całe życie człowieka.

Kultura Bharatijów kładzie nacisk na: „Mów prawdę; postępuj w sposób prawy". Mówienie prawdy to najwyższa cnota dla wszystkich ludzi i wszędzie. We wszelkich okolicznościach należy trzymać się prawdy. Prawda to wcielony Bóg. Prawość powinna towarzyszyć człowiekowi jak cień. Kiedy za swoje gwiazdy przewodnie macie prawdę i

© Organizacja Sathya Sai

prawość, możecie osiągnąć w życiu wszystko. W tych dwóch cnotach tkwią wszystkie moce. Człowiek może zaznać błogości tylko jeżeli skieruje wzrok we własne wnętrze. Jedynie bliskość z Bogiem może dać szczęście. Nie można go mieć od nikogo innego.

Oczekiwanie, że jakaś inna osoba da szczęście jest oznaką ignorancji. Budda poczuł smutek, że ludzie muszą podlegać takiej ignorancji. Praktykował różne ćwiczenia duchowe i doszedł do pewnego postanowienia - postanowił, że uda się do Gaji i własnymi sposobami doświadczy błogości. Źródło błogości znalazł w sobie. Uświadomił sobie, że z zewnątrz nie można jej zdobyć. Mieszkaniem Boga jest serce każdego człowieka. Dlatego każdy powinien dobrze się nim opiekować i pielęgnować je jako źródło boskiej błogości.

Budda nie przywiązywał wagi do ceremonii jadżni ani jagi i innych obrzędów religijnych. Powód był taki, iż czuł, że ważniejsze na początek jest zapewnienie czystości pięciu narządów zmysłów. Budda dążył do tego, aby poznać powód niepokoju umysłu. Nie mógł znieść widoku kogoś cierpiącego. Głęboko smucił się na widok osób dotkniętych starością. Był zaintrygowany widokiem osoby zmarłej. Żadne z tych naturalnych zdarzeń nie dawało mu spokoju umysłu.

Ruchy planet, słońca i gwiazd Budda uważał za zjawiska przyrodnicze. Podjął wiele ćwiczeń duchowych, aby dowiedzieć się, co wykracza ponad te zjawiska przyrodnicze. Nie znajdując odpowiedzi dzięki tym ćwiczeniom, szukał jej u wielu mędrców. Nikt nie umiał mu udzielić zadowalających odpowiedzi. Dotarł wreszcie do Gaji i usiadł pod drzewem banjanowym, aby medytować i uświadomić sobie prawdę.

Ponieważ Budda nie interesował się zgłębianiem Wed ani wykonywaniem jag i jadżni, nazwano go niewierzącym w Boga. Jest to zupełnie błędne. Budda był osobą czystego serca. Nie mógł znieść widoku kogoś pogrążonego w bólu. Uświadomił sobie, że czynienie krzywdy innym jest bardzo złe. Dlatego oświadczył: *Ahimsa paramo dharma* – niekrzywdzenie jest najwyższą dharmą. Nikt nie powinien ranić innych mową, czynem ani w inny sposób. Budda uczył, że ludzie powinni trzymać się prawdy i podtrzymywać ją. Najważniejszymi spośród nauk Buddy były: satja (prawda) i dharma (prawość). Są to nauki Wed: *Satjam wada, dharmam czara* – mów prawdę, postępuj w prawy sposób.

– **Wybrane z orędzi Bhagawana wygłaszanych podczas świąt Budda Purnima.**

© Organizacja Sathya Sai

Boska miłość Bhagawana

Kuppam Widżajamma

Kiedy robisz dziury w dzbanku z nektarem, płyn wypływający z każdej z nich jest tym samym nektarem, smak jest ten sam, woń jest ta sama. Bóg, który daje ten dar, jest również ten sam. Dziś, jutro, zawsze jest taki sam. Niezmienny.

„Miłość nie jest ruchem jednokierunkowym. Jest ona polityką dawaj i bierz" - powiedział Swami. Miłość jest wrodzoną naturą każdej istoty na świecie. Im więcej dajesz, tym więcej otrzymujesz. Miłość jest bezgraniczna. Można jej zaznać jedynie we wzajemnej relacji. Miłość zawsze jest refleksją umysłu promieniującą wewnętrznymi uczuciami i napełnia radością zarówno Boga jak i Jego wielbicieli.

Miałam szczęście cieszyć się i doświadczać bliskości mojego ukochanego Swamiego, ucieleśnienia miłości. Przed przyjściem do Bhagawana miłość oznaczała dla mnie łagodne mówienie, uprzejme zachowanie, dzielenie się i służenie z uczuciem, pracę z sercem, bezinteresowną pomoc potrzebującym i poruszanie się szczęśliwie, wesoło, jak motyl.

Po przyjściu do Bhagawana, zaczęłam jednak pojmować najwyższą wartość miłości, głębokie znaczenie miłości, głębię miłości i bezinteresowną postawę miłości, jako że nasz mistrz miłości osobiście nas uczył i szkolił. Jakże wielkie szczęście mieliśmy, trafiając do Bhagawana w tak młodym wieku! Miałam wówczas zaledwie 13 lat. Jednak z czasem ukazano nam lekcje o naprawdę kochającym Bogu: jesteś ukochanym Boga, a Bóg jest twoim ukochanym. To boska miłość, jedyna prawdziwa, czysta miłość. To wzajemny związek, który jest najwyższym celem dla istoty ludzkiej. Wtedy „On i ja" przeradza się w „My", a to rozpuszcza się w „My i My" i jesteśmy jednym.

Życie w miłości

W 1945 roku w czasach Starego Mandiru pierwszy raz dostąpiliśmy darszanu naszego młodego Bala Sai. W mandirze było tylko kilka osób, zarówno młodych, w średnim wieku, jak i starych, mających własne tradycje, kulturę, wierzenia itd. Nasz Bala Sai pełnił różne role jako główny szef, bez zastępców czy kierownika zaopatrzenia, bez pomocników; jako lekarz bez szpitala, pielęgniarek, sprzętu itd. Mimo tego wszystko było doskonale skoordynowane i gładko przebiegało. Teraz rozumiem jak jego miłość do nas stała się naszą miłością do niego. Jego miłość sprawiała, że wszystko przebiegało gładko. Jego wola stała się naszą wolą. Z mojej dzisiejszej perspektywy było to niewypowiedziane wzajemne zrozumienie, że Bóg chce nas kochać bezpośrednio, nie przez inną osobę czy coś innego.

Początkowo przypuszczałam, że wszystko idzie lekko z powodu cudownego

© Organizacja Sathya Sai

planowania i wdrażania przez naszego boskiego mistrza Jednak ten wniosek był błędny. Cuda czyniła miłość Swamiego, która przenikała do serc mieszkańców. Kiedy Swami obdarzał ich całą swoją miłością, mieszkańcy odwzajemniali się. Ponadto wszyscy, którzy byli pod parasolem jego miłości, zsynchronizowali się wzajemnie, z pełnym zrozumieniem. Wszyscy żyliśmy jak jedna rodzina, mimo że mieliśmy różne myśli. Dopiero po wielu latach pojęliśmy, że tamta więź miłości istniała nie tylko między Swamim, a każdym jednym mieszkańcem, ale tworzyła pajęczynę, którą wszyscy byli ze sobą połączeni. Przepływ tego związku między nami wszystkimi czynił cuda, sprawiając, że wszyscy mieszkańcy byli cały czas szczęśliwi. Ta cudowna, bezinteresowna miłość, jakiej uczył i jaką zasiał Swami, uszczęśliwiała wszystkich w Starym Mandirze, a to pełne miłości podejście do innych rozprzestrzeniało się wszędzie, gdzie się udaliśmy. Ta cenna sposobność prowadzenia na co dzień życia w miłości, raz dana przez Swamiego, pozostała z człowiekiem na zawsze.

W tych czasach pełnych błogości między mieszkańcami dochodziło do wielu nieporozumień i sporów. Jednak to wszystko była robota naszego psotnego Bala Sai, w celu pokazania naszej skłonności do traktowania siebie samych zbyt poważnie. Była to bezpłatna rozrywka na co dzień i zapewniała wszystkim dużą dawkę dobrego humoru, aby się rozluźnili i zdrowo pośmiali. Za każdym razem, kiedy Swami wtrącał się i rozwiązywał spory, oprócz dawki humoru, otwierało to oczy wszystkim oglądającym jego lile, gdyż interwencje i rozstrzygnięcia zawsze opierały się na jego miłości do każdego z nas.

Kochające serce to siedziba Boga

Kiedy Pan miłości łaskawie chodził pośród nas, rozmawiając i przyjmując listy, wyglądał niczym otoczony gwiazdami księżyc. Jego twarz jaśniała boską wspaniałością i blaskiem niezrównanego piękna. Jego miękkie oczy i głębokie spojrzenia urzekały wszystkich, przenikając do ich serc. Ogromna miłość Swamiego rozpościerała się na całą salę. Och! Oczy miałam przyklejone do jego postaci. Moje serce doznawało zachwytu. Byłam w pełni pogrążona w radości.

Nasz ukochany Pan uczył wszystkich, aby pracowali bezinteresownie. Powiedział: „Czyny są głośniejsze niż słowa. Udowodnił mi i wielu innym, że nie ma większej siły ani bogactwa, nie ma wyższego doznania niż głęboka, niezgłębiona miłość, dawana bezwarunkowo każdemu z nas przy narodzinach - dar Boga dla ludzkości. Wzrastając, uczymy się wielu postaci boskiej miłości, jakże głębszej od tego, co świat uważa za miłość - danej w podarunku każdemu, aby odkrywał prawdziwe głębie boskiej miłości i dotarł do celu życia, jakim jest ciągłe rozszerzanie miłości wszystkiego i ku wszystkim istotom.

Pan obficie obdarza swoją miłością wszędzie, gdzie jesteś. Jego prawdziwą siedzibą jest twoje serce. Nie ma potrzeby biegać z miejsca na miejsce, od drzwi do drzwi, w poszukiwaniu miłości. Nie potrzeba na nią szczególnej pory ani przyczyny. Idąc w ślady

© Organizacja Sathya Sai

naszego Pana bezwarunkowej miłości, siejcie nasiona miłości, śpiewajcie pieśń miłości, zanurzcie się w oceanie miłości, ofiarowując Mu szczerą modlitwę:

O Panie! Weź moją miłość i niech płynie w pełni oddania do Ciebie!
O Panie! Weź mój umysł i myśli i niech będą dostrojone do Ciebie!
O Panie! Weź me ręce i niech nieprzerwanie pracują dla Ciebie!
O Panie! Weź mnie całego i niechaj będę narzędziem służącym Tobie!

Cóż za zadziwiająca, wypełniająca duszę nagroda usłyszeć naszego kochającego Pana z jego wspaniałym głosem, gdy śpiewał tę pieśń o oddaniu pełnym miłości!

Gdy umysł zwraca się ku przedmiotom tego świata, nazywa się to anuragą (przywiązaniem), a jeśli zwraca się ku Bogu, jest to prema (miłość). Miłość to owoc miłości. Miłość porównywalna jest jedynie z miłością. Miłość może ofiarować tylko samą siebie. Miłości nie można opisać poezją. Nie sposób jej udowodnić umysłem ani słowem mówionym. Dlatego Wedy głoszą, że przekracza ona umysł i mowę. Miłość jest bezcenna i nieopisanie wartościowa. Jej słodycz jest niedościgniona. Święte pisma opisały amritę (nektar) jako niewymownie słodką. Jednak miłość jest znacznie słodsza niż nektar.

Boska miłość jest dla wielbicieli Boga ostatecznym celem wiodącym do wiecznego szczęścia. Miałam szczęście zaznawać tego, co nazywa się ‘życiem dla miłości, miłością do życia” - od młodych lat do starości, gdyż w tej powodzi radości upłynęło mi 80 lat. Cieszyłam się czystą miłością Bala Sai, z jego dziecięcymi psotami i stopniowo zrozumiałam, czym jest ten diament o wielu ściankach, jakim jest bezwarunkowa miłość Bhagawana Sai. Teraz cieszę się boską miłością *Sai Satczakrawarthy* (Pana wszechświata), *Sarwadewatatity Sai* (tego Sai, który jest ponad wszystkimi bogami i boginiami). Chociaż etapy wielbienia Boga posiadającego postać i bezpostaciowego są różne, to nie ma żadnej zmiany w Jego najjaśniejszej miłości. Kiedy robisz dziury w dzbanku z nektarem, płyn wypływający z każdej z nich jest tym samym nektarem, smak jest ten sam, woń jest ta sama. Bóg, który daje ten dar, również jest ten sam. Dziś, jutro, zawsze, jest taki sam. Niezmienny.

Życie blisko Swamiego, codzienne wyśpiewywanie jego chwały, napełnianie czystymi myślami każdego zakamarka i zakątka umysłu, wypełniało nas przez cały czas wieczną błogością. Kiedy zawsze popijamy jego słodką miłość, nasze ciała, umysły i dusze tańczą w boskim, romantycznym przeżyciu. Takie doznanie pozostaje między tobą a Bhagawanem na zawsze, bo gdy ty zatracasz się w Bogu, Bóg zatraca się w tobie.

– Kuppam Widżajamma jest autorką słynnej książki “Anjatha śaranam nasti” oraz wielu innych książek o Bhagawanie Babie.

© Organizacja Sathya Sai

Kiedy nie wiesz, przyznaj się, że nie wiesz; jeśli udajesz że wiesz i próbujesz ukryć niewiedzę, jest to bardzo niebezpieczne, zwłaszcza dla osoby o duchowych dążeniach.
– Baba

Forum absolwentów

Doświadczenia z Bhagawanem Babą

Śekhar Sriniwas

Mój starszy brat Sridhar próbował dostać się na wyższą uczelnię Baby, ale nie zdołał. Wrócił do domu i płakał, aż zabrakło mu łez. Przez następne trzy dni nic nie jadł. W końcu matce i mnie udało się go namówić, aby zaczął jeść. W następnym roku była moja kolej. Zdałem egzaminy na zakończenie szkoły średniej. Ponieważ rodzice i brat nalegali, abym spróbował swoich sił na wyższej uczelni Swamiego, potulnie się zgodziłem. W istocie wcale nie byłem zainteresowany opuszczeniem domu.

Wysłałem podanie do Instytutu Wyższego Nauczania Śri Sathya Sai. Nadszedł czas na sprawdzian pisemny i udałem się do Parthi w towarzystwie brata. Napisałem egzaminy wstępne z pragnieniem, by mnie nie wybrano. Przez rozmowę kwalifikacyjną przeszedłem w oszołomieniu, modląc się cicho: *Baba, mudźhko dźane do*" – Baba, pozwól mi odejść.

Student w owczarni Sai

Ale stało się – na tablicy ogłoszeń wywieszono ostateczny wykaz wybranych kandydatów. Byłem przeświadczony, że nie zostałem wybrany. Wyobraźcie sobie, jakiego doznałem wstrząsu, gdy na wykazie pojawiło się moje imię i nazwisko! Brat płakał z radości, że zostałem wybrany. Udał się ze mną do akademika i przedstawił mnie kierownikowi akademika w Prasanthi Nilajam.

Z upływem czasu stopniowo przyzwyczaiłem się do porządku panującego na uczelni,

© Organizacja Sathya Sai

w akademiku i w świątyni. Jednak mój żołądek nie mógł przystosować się do jedzenia w akademiku. Szybko dostałem biegunki. Poszedłem do szpitala ogólnego, gdzie dr Alredźa przypisał mi jakieś tabletki.

Przez wiele dni traciłem czas biorąc antybiotyki. Dni mijały, ale nie następowała poprawa mojego zdrowia. Pewnego dnia, niezdolny, by znosić te utrapienia, wyrzuciłem wszystkie te tabletki do kosza i pośpieszyłem do mandiru, nie czekając w kolejce na darszan. Usiadłem w pierwszym rzędzie, dokładnie naprzeciwko pokoju rozmów.

Swami zakończył swój stały darszan, a później podszedł do mnie. Trząsłem się i jąkałem. W końcu zebrałem się na odwagę i powiedziałem Bhagawanowi: „Pet mein dukhta hai – żołądek mnie boli". Przez kilka następnych sekund panowała zupełna cisza. Później Swami spojrzał na mnie i rzekł: „Który miesiąc ciąży?". Pomyślałem, że Swami pyta kogoś innego, ale nie - chodziło o mnie. Swami pytał dalej; wszyscy wybuchnęli śmiechem. Następnie Swami zapytał mnie: „Chłopiec, dziewczynka, czy bliźnięta?". Świetnie się bawiłem tą sceną. Po kilku chwilach tego zabawnego boskiego teatru Swami stworzył wibhuti i wsypał mi je bezpośrednio do ust. Mój ból żołądka zniknął w ciągu 3 minut.

Kiedy byłem w Parthi, jeden z przyjaciół podarował mi książkę „Bhagawadgita taka jaką jest" Swamiego Prabhupady. Wziąłem ją do Swamiego, aby mi ją podpisał. Swami zapytał mnie: „Czytasz Gitę?". Odrzekłem: „Nie". Swami pytał dalej: „Przeczytasz ją?". Odpowiedziałem: „Nie, nie zamierzam czytać Gity. Zamierzam zapomnieć to, czego się nauczyłem, a potem nauczyć się ponownie". Swami poklepał mnie, doceniając moją uczciwość. Podpisał ten egzemplarz Gity, który jest jednym z moich najcenniejszych skarbów. W swej bezkresnej łasce dał mi też padanamaskar.

Przebudzenie się kundalini

W akademiku mój pokój sąsiadował z pokojem kierownika. Budziłem się codziennie o 2 w nocy, brałem zimną kąpiel, a następnie szedłem na taras, aby medytować. Nie wiedziałem, jak medytować. Zawsze jednak siedziałem ze skrzyżowanymi nogami, z mocnym postanowieniem i pokorną modlitwą do Bhagawana, aby nauczył mnie dhjany. I stało się - otworzyły się moje wewnętrzne energie i poczułem, że obudziła się *kundalini śakti*. To, co zwykle zajmuje joginom dziesięciolecia, Bhagawan dał mi zaledwie w dwa miesiące!

Moja *kundalini* podniosła się z czakry muladhara i przesunęła się aż do czakry sahasrara. Uzyskałem także zgodę kierownika i sekretarza uniwersytetu na złożenie ślubu 10-dniowego mounam (milczenia). W ostatnim dniu mojego *mounam* Baba dał mi tak upragnione doznanie samadhi – niekończącego się strumienia błogości. Doznanie to trwało pełnych dziewięć dni. Powrót do zwykłego poziomu świadomości po tym boskim przeżyciu zajął mi sześć miesięcy. W tym czasie wykonywania sadhany wzrosła moja intuicja i dzięki łasce Baby zacząłem nawet układać wiersze.

© Organizacja Sathya Sai

Po powrocie z Parthi rozpocząłem pracę w pewnej spółce finansowej w Mumbaju. Brat studiował już wówczas medycynę w Belgaum. Studiował na ostatnim roku i był złotym medalistą, a także wszechstronnym śpiewakiem i dobrym mówcą, zdobył wiele nagród stanowych. Mój brat był również oddanym wielbicielem Bhagawana. Uczestniczył w przedstawieniu teatralnym o Sai Babie z Śirdi granym przed boskim obliczem Bhagawana w Dharmakszetrze w Mumbaju. Ułożył również kilka bhadżanów o Swamim.

Pewnego dnia nadeszła wiadomość, że mój brat odszedł z tego świata w Belgaum. Wcześniej uratował przed utonięciem trzy dziewczyny. Później skoczył po raz drugi do wody, aby uratować upośledzonego chłopaka, ale obaj utknęli w wirze wodnym i zginęli. Pojechałem z rodzicami do Belgaum. Ponieważ rodzice przeżyli wstrząs, trafili do szpitala. Ja musiałem przeprowadzić obrzędy pogrzebowe brata.

Zacząłem się zastanawiać czy po tym wszystkim, co się zdarzyło, odejść od Bhagawana, czy nadal iść za nim. Rodzice zaczęli regularnie uczestniczyć w działalności *samithi* (ośrodka Sai). Tego dnia dali mi wielką lekcję – nigdy nie wiązać swojego oddania dla Bhagawana z tym, co dzieje się na płaszczyźnie karmicznej. Przeżyłem wiele niespokojnych nocy. Zacząłem uczęszczać na bhadżany, ale gdy ktoś zaśpiewał bhadźan, jaki zwykł śpiewać mój brat, uciekałem.

Błogie przeżycie na brzegu Gangi

Moje poszukiwania najwyższego celu życia trwały nadal. Spędziłem wiele dni w aszramie Śiwanandy, w aszramie Gajatri i w aszramie Neem Karoli Baby. Spędziłem całe miesiące u stóp wielu świętych mistrzów. Uczestniczyłem także w Maha Kumbhameli w Allahabadzie, Nasziku i Haridwarze.

Jedno z moich pierwszych doświadczeń nastąpiło na brzegu Gangi. Próbowałem wcześniej wielu sadhan i byłem wyczerpany. Kiedy patrzyłem na płynącą obok mnie Gangę, myślałem o ziemskich sprawach - o tym, czy mam dość pieniędzy, żeby przeżyć następnych parę dni. Nagle umysł samorzutnie zaczął iść w głąb mnie. Poczułem, że ziemia przesuwa się pode mną, a niebo równocześnie rozszerza się i cofa. Chwilę później poczułem jakąś straszliwą siłę, uderzającą z podstawy mojego kręgosłupa jak atomowy wybuch. Poczułem, że ciało bardzo szybko wibruje i przez trzecie oko zobaczyłem wiele strumieni światła.

Wtedy po raz trzeci doznałem najwyższej błogości (pierwsze dwa miały miejsce w obecności Bhagawana Baby w Parthi w czasie studiów). Trwało to bardzo długo. Poczułem, że ciało zaczyna mi się kurczyć, aż to uczucie błogości stało się nie do zniesienia. Zupełnie straciłem świadomość własnego ciała. Kiedy odzyskałem świadomość, zobaczyłem siedzącego obok mnie Nagę Sadhu. Dał mi wodę do picia. Ofiarowałem mu pranamy. Po tym przeżyciu moja kundalini zaczęła ciągle przemieszczać się w górę i w dół. Stałem się obojętny i bierny, i tak owa zmniejszona błogość utrzymywała się dalej. Widziałem wszystko w niczym i nic we wszystkim.

© Organizacja Sathya Sai

Pewnego dnia, około trzeciej nad ranem, wyraźnie słyszałem boską muzykę. Początkowo myślałem, iż dobiega z zewnątrz. Dopiero później uświadomiłem sobie, że płynie z wnętrza. Zacząłem rozumieć język intuicji oraz częstotliwość wibracji. Przez wiele nocy widziałem swoje ciało złożone z cząsteczek światła. Po 8-10 dniach powróciłem do zwykłego stanu świadomości dzięki praktyce hatha jogi.

Przeczucie śmierci ojca

28 stycznia 1992 roku o godzinie 7.00 wieczorem Bhagawan odwiedził Thane (w Mumbaju). W miejscowym ośrodku Sai wszystkich przepełniała radość. Swami pobłogosławił mojego ojca, mnie i pozostałych wielbicieli. Mój ojciec był koordynatorem Organizacji Śri Sathya Sai Sewy w okręgu Thane.

Było to 18 lutego 1998 roku. Wtedy powiedziałem ojcu: „Ten sam dzień za rok nie będzie dla ciebie pomyślny. Będziesz miał jakiś poważny kłopot zdrowotny związany z sercem". Ojciec stwiedził: „Jest Baba. Dlaczego miałbym się martwić? Nic mi się nie stanie". Jednak spotkałem się z pewnym kapłanem i doprowadziłem do wykonania w imieniu ojca ceremonii *mahamritjundżaja homam*. W następnym roku - 18 lutego 1999 wieczorem ojciec dostał ataku serca. Kiedy zbliżał się jego koniec, zapytał mnie: „Kto będzie się tobą opiekował, gdy odejdę?". Odrzekłem szybko, wskazując na zdjęcie Bhagawana: „Swami się nami zaopiekuje, nie martw się". Później zaśpiewałem mu do ucha „Sai Ram", a on spokojnie zamknął oczy.

Przeżycia pod górą Kailaś

Góra Kajlas wznosi się na wysokość 6714 m w Himalajach w Tybecie. Swoje źródło mają tu cztery ważne rzeki, mianowicie Brahmaputra, Indus, Satledź i Karnali. W czerwcu 2006 roku Swami dał mi sposobność odwiedzenia jeziora Mansarowar w pobliżu tej góry. Po dotarciu do świątyni Paśupatinath w Katmandu w Nepalu udaliśmy się do pewnego sklepu, aby kupić torby i zobaczyłem tam wielkie zdjęcie Bhagawana naturalnej wielkości. Gdy byliśmy w Chinach, pewnego wieczora w czasie kolacji, zobaczyłem wyraźnie, że na jednej z butli gazowych znajduje się emblemat Swamiego.

Pewnej nocy miałem sen, że odpoczywam nad jeziorem Manasarowar, że Rahu i Nandi błogosławią mnie pod górą Kajlas. Wykonując parikramę (okrążanie) góry Kajas, osiągnęliśmy wysokość prawie 6100 metrów. Byłem zupełnie wyczerpany. Nagle ujrzałem kobietę w zielonym sari, która chwyciła mnie za rękę i odprowadziła do bezpieczniejszego obszaru po drugiej stronie. Później zniknęła na moich oczach.

Kanał telewizyjny Astha przygotował relację z tej wyprawy nad Mansarowar, którą później wyemitowano w telewizji. Byłem pierwszą osobą w naszym gronie, która wzięła świętą kąpiel w Manasarowar. Woda była lodowata. Kiedy szedłem, by zanurzyć się w niej drugi raz w imieniu swojej matki, coś uderzyło mnie w nogę, jakby kamień. Okazało się, że to posążek Ganeszy. Nadal przechowuję go z miłością, jak skarb. Kiedy w nocy spałem obok góry, widziałem przez całą noc obraz Baby i mojej matki.

© Organizacja Sathya Sai

W naszej beznadziei Baba jest jedyną nadzieją, w naszym stanie bez pragnień Baba jest naszym jedynym spełnieniem, a w naszej ogromnej bezradności Bhagawan służy nam pomocą.

Blask boskiej chwały

Przemiana dzięki boskiej miłości

Większość mojej rodziny osiadła w Londynie, ale dość często ich odwiedzałam, kiedy miałam urlop w pracy nauczycielskiej w Stanach Zjednoczonych. Podczas odwiedzin na początku lat 80. Papadżi dowiedział się, że wierzę w Sathya Sai Babę jako Boga, awatara kalijugi. Był zaszokowany i rzekł do mnie: „Nie wiem, gdzie pobłądziłem, iż istotę ludzką nazywasz Bogiem. Może być wielkim człowiekiem, ale Bóg to najwyższa siła, to wielka energia, która sprawia, że wszyscy żyjemy!". Myślał, że nazywam Bogiem jakiegoś pandita, sannjasina czy swamiego. W jego rozumieniu takim ludziom chodzi tylko o pieniądze.

Próbowałam mu wyjaśnić, że Baba jest inny i jedynie uczy nas prowadzić życie zgodnie z zasadami prawdy, miłości, prawości, niekrzywdzenia i pokoju. Wyjaśniałam, że Sai Babie nie chodzi o pieniądze i naucza nas, abyśmy dzielili się pieniędzmi z naprawdę potrzebującymi ludźmi, świadcząc im bezinteresowną służbę. W czasie tych pierwszych rozmów z ojcem miałam już za sobą odwiedziny w Puttaparthi i widziałam dobroczynne dzieła Baby. Na własne oczy widziałam, jak przemienił tę wieś dzięki bezpłatnej edukacji, opiece zdrowotnej i jedzeniu dla ubogich, a później zapewnił czystą wodę. Co roku w trakcie odwiedzin widziałam, że te dobre dzieła powstają bardzo szybko w porównaniu z rokiem poprzednim. W istocie Baba bardzo przypominał mi mojego ojca i to, czego on zawsze nas uczył, słowem i czynem.

W końcu zdołałam przekonać ojca, aby z moją matką i ze mną odwiedził Puttaparthi, żeby zobaczyć Sai Babę i jego dzieła. Przybyłam z Bostonu, a rodzice z Londynu. Mieliśmy spotkać się w Puttaparthi w ten sam dzień, jednak zamiast tego miałam trzy niepokojące dni bez wieści (z powodu ograniczeń komunikacyjnych), zanim przybyli i powiedzieli mi, że ich samolot miał problemy techniczne i musieli czekać na Bliskim Wschodzie na przylot nowego.

Wieczorem po przyjeździe na miejsce ojca posłano do szedu, baraku mieszkalnego dla

© Organizacja Sathya Sai

mężczyzn z łazienką na dworze, a matkę do szedu dla kobiet. Ojciec doznał jednego z częstych i bolesnych skurczy mięśnia, tym razem szczególnie bolesnego. Choć uczucie to było nieprzyjemne, pozwoliło mu zobaczyć miłość i współczucie wielu zwolenników Sai i wolontariuszy, spośród których niektórzy byli lekarzami. W szedzie było 50 lub 60 osób i kiedy ojciec wyraził swój ból, wszyscy zebrali się wokół i zatroszczyli o niego. Dali mu szklankę słonej wody dla uśmierzenia skurczu, a następnie masowali mu nogę. Ojciec po raz pierwszy w życiu spotkał się wtedy z taką miłością i współczuciem ze strony innych ludzi. To zaczęło zmieniać jego spojrzenie na Babę i jego wielbicieli.

Pewnego dnia mama i ja siedziałyśmy w hali Purnaczandra, gdzie Baba miał udzielić darszanu. Na lewo od nas większość mężczyzn siedziała na podłodze (w tradycyjny indyjski sposób) i zobaczyłam Papadżiego, siedzącego na krześle w rzędach dla niepełnosprawnych (starszych, niezdolnych siedzieć na podłodze oraz innych z kłopotami zdrowotnymi). Kiedy Swami wszedł, zobaczyłam, jak stanął przed krzesłem Papadżiego przez dość długi czas. Nie słyszałam, czy odbywa się jakaś rozmowa. Po darszanie zapytałam Papadżiego, czy zdołał zadać Babie wszystkie pytania, aby rozproszyć swoje wątpliwości, ale on powiedział jedynie: „Nie wiem, co się stało, ale po prostu nie mogłem mówić!".

W czasie pobytu ojciec odwiedził bazar w Puttaparthi. Spotkał tam ludzi, których postrzegał jako potrzebujących. Nie byli bardzo biedni, ale brakowało im wyszukanych rzeczy. Dla przykładu, kiedy poszedł do fryzjera, zauważył, że tamten ma przestarzałe narzędzia. Papadżi jak zwykle zaczął robić spis wszystkich rzeczy, jakie kupi i wyśle tym ludziom po powrocie do Anglii!

Pewnego dnia, robiąc zakupy w Puttaparthi, Papadżi kupił metalowy kalendarz, na którym było duże zdjęcie postaci Swamiego. Kalendarz składał się z metalowych płytek, podobnych do kart do gry, które podawały miesiące, dni i lata; do głównej płytki przymocowane były kieszenie do przechowywania nieużywanych płytek, umiejscowione dokładnie nad stopami Swamiego. Papadżiemu bardzo spodobał się ten kalendarz i kupił ich sześć, po jednym dla każdego z jego pięciorga dzieci i jeden do jego domu. Umieścił ten kalendarz nad kominkiem w jadalni. Stało się jego obrządkiem, że po przebudzeniu się rano, nawet przed zrobieniem herbaty, szedł i zmieniał płytkę w tym kalendarzu.

Odwiedzałam rodziców w Anglii na gwiazdkę tak często, jak mogłam. Podczas jednych z tych odwiedzin, kiedy wczesnym rankiem piłam z nim herbatę, poprosił, abym spojrzała na kalendarz - zwłaszcza w oczy Swamiego. Spojrzałam, stwierdziłam, że oczy Swamiego są szeroko otwarte i powiedziałam mu to. Wówczas wyjaśnił, że kiedy tylko patrzy w twarz Swamiego, Swami mruga do niego! Czasami Swami robi to prawym okiem, czasami lewym - twierdził Papadżi. Zachichotałam, ponieważ wiedziałam, że Swami powiadamia Papadżiego, że nie jest po prostu jakimś zdjęciem czy osobą, ale Bogiem; i dlatego jest jak najbardziej obecny w tym domu w swojej energetycznej postaci superświadomości, w swojej wszechobecnej rzeczywistości.

© Organizacja Sathya Sai

Później uświadomiłam sobie, że Papadżi codziennie zmieniając płytki, automatycznie dotykał boskich stóp Baby!

„Lecz pełny awatar (Bóg nie umniejsza się, kiedy projektuje dla siebie jakieś ludzkie miejsce pobytu) ma dwie cechy, które oznajmiają, iż jest jednym bez drugiego. Pierwsza jest taka, że przebywa wszędzie tam, gdzie jest Jego postać (zdjęcie lub wizerunek). Druga cecha to, że jest nierozdzielnie związany ze swoim imieniem, a wszystkie imiona, pod którymi ludzkość zna Boga, są Jego!"

"Loving God", N. Kasturi, str. 360

Papadżi przeżył udar mózgu, po którym powrócił do zdrowia w stopniu wystarczającym, aby - z pomocą dobrej opieki medycznej nadal cieszyć się życiem z dziećmi i wnukami. Jednak żyjąc tak daleko od niego często martwiłam się o Papadżiego, pomimo iż wiedziałam, że jest pod opieką Swamiego. Ale Swami rzeczywiście nie chciał, abym się w ogóle martwiła z tego powodu. W październiku 1986 roku Swami przyszedł do mnie we śnie i powiedział: „Nie martw się o swojego ojca; dałem mu jeszcze dwa lata!".

Ojciec odszedł dwa lata po tym śnie 22 lipca 1988 roku. Przyszedł dla niego czas na przyjęcie następnej misji. Na kilka dni przed zakończeniem swojego pobytu na ziemi miał do mnie tylko jedną prośbę - abym dalej żyła kierowana *niszkama karmą*, bezinteresowną służbą. Zapewniłam go, że tak będzie.

Podczas tych samych odwiedzin – okazało się, że był to jego ostatni pobyt w szpitalu, rzekł mi coś bardzo głębokiego. Powiedział, że za każdym razem, gdy zamyka oczy, czuje zupełny spokój i radość. Dodał, że widział siebie w otoczeniu wszystkich boskich postaci z Ramajany (ulubione pismo święte mojej matki, którym dzieliła się podczas naszego dzieciństwa i którym cieszyła się przez całe życie). Nie tylko tańczyły dla Papadżiego, ale i z nim rozmawiały. Podziękowałam Swamiemu, że podniósł świadomość ojca tak, że zrozumiał, iż jego bezpostaciowy Bóg może również przychodzić - i zaiste przychodzi - w ludzkich postaciach. Ojciec wierzył, że postaci z Ramajany były jedynie tym – postaciami historycznymi. Teraz uświadomił sobie, że były to postaci Boga, gdy odwiedziły go pod koniec ziemskiego życia.

Swami powiedział, że wszyscy przychodzimy na ten świat płacząc, natomiast inni się śmieją. Jednak powinniśmy przynajmniej wieść życie, które pozwoli nam odejść z uśmiechem, gdy inni będą płakać! Dokładnie to zrobił Papadżi. Na koniec życia był w szpitalu w Bromley, w hrabstwie Kent w Anglii. Pewnej niedzieli, po tym jak wczesnym rankiem wykąpały go pielęgniarki, siostra przełożona przyniosła mu tacę ze śniadaniem i lekarstwami. Uśmiechnął się do niej szeroko i wydał ostatnie tchnienie. Siostra przełożona powiedziała mojemu bratu Subodhowi, że w czasie swojej ponad 50-letniej pracy nigdy nie była świadkiem takiego odejścia z tego świata, jakie stało się udziałem mojego ojca - odejścia z promiennym uśmiechem na twarzy!

– Wybrane z: "Experiencing Sathya Sai Baba" [Doświadczanie Sathya Sai Baby], pióra dr Indry Mohindry.

© Organizacja Sathya Sai

Bóg jest wszechobecny; obecny jest w jednakowej mierze we wszystkich istotach. Człowiek musi Go sobie uzmysławiać jednakowo w sobie i w innych.
– Baba

Doświadczenie pełne błogości i cudowne uzdrowienie

G. Githanath

Chciałbym podzielić się pewnym zadziwiającym przeżyciem, które w cudowny sposób wyleczyło mnie z zagrażającej życiu choroby serca, zwanej kardiomiopatią rozstrzeniową. W wieku 6 lat zostałem „przyprowadzony" do Swamiego (a raczej on przyciągnął mnie do siebie). Było to w 1962 roku. Wujek dał mi zdjęcie Swamiego siedzącego na krześle z kilkoma krzewami w tle, gdy ojciec był chory i przebywał na zwolnieniu lekarskim. Przejdę teraz szybko do listopada 2003 roku. Po powrocie z dorocznych odwiedzin w Prasanthi Nilajam zapadłem na ostre przeziębienie i dostałem antybiotyki przeciwko infekcji górnych dróg oddechowych. Gdy wyleczyłem się z tego przeziębienia i infekcji, miałem kłopot z oddychaniem. Musiałem zatrzymywać się, aby odzyskać oddech po przejściu około 3-5 metrów. Diagnoza lekarska była taka, że jest to reakcja na antybiotyki, jakie wcześniej przyjmowałem. „Niech pan dalej prowadzi życie jak zazwyczaj" - poradzono mi. Wytrwałem cały miesiąc.

Pod koniec grudnia 2003 roku wykonano echokardiogram. Rozpoznanie mówiło: kardiomiopatia rostrzeniowa. Współczynnik frakcji wyrzutowej wynosił 22 % (przy zdrowym sercu powinien wynosić około 60%). Kardiomiopatia rostrzeniowa jest

© Organizacja Sathya Sai

chorobą, przy której mięsień sercowy wybrzusza się i pompowanie krwi staje się trudne. Utrudnia to poruszanie się - z powodu ciężkiego oddychania - i przeważnie prowadzi do śmierci. W moim przypadku stało się to wskutek wirusowego zakażenia serca. Niedawno czytałem w gazetach, że wielu pacjentów z tą chorobą przeżywa dzięki przeszczepowi serca.

Dzięki łasce Swamiego uznałem, że wyleczy mnie optymistyczna i pozytywna postawa. Czułem - i powiedziałem wszystkim - że wyzdrowieję. Czułem się bardzo szczęśliwy. W rzeczy samej pewien lekarz, mój przyjaciel, poczynił uwagę, iż wydaje się, że jestem niezwykle szczęśliwy.

Badania wskazały, że pogorszyło się również działanie moich nerek. Poziom kreatyniny wynosił około 3,5 mg/dl.

5 stycznia 2004 roku przyjęto mnie do szpitala przy uczelni medycznej w Triwandrum (obecnie Thiruwananthapuram). Dostałem tabletki ekopiryny do rozcieńczania krwi i przypisano mi dietę nerkową. Zawsze skupiałem się na atmie. Choć byłem mocno przeświadczony o swoim powrocie do zdrowia, uznałem, że jeśli Swami chce, żebym umarł, powinienem przyjąć spokojnie również i to.

W nocy 14 stycznia 2004 miałem cudowne przeżycie. Zaczęło mi być zimno. Najpierw zmniejszyłem obroty wentylatora, potem zamknąłem okno. Ale było mi coraz zimniej i pomyślałem, że może umrę. Jednak nie miałem ochoty wzywać lekarzy, bo według mnie, nie było symptomów, o których można by im powiedzieć. Później coś się nagle wydarzyło. Wszedłem w stan niezwykłego szczęścia (błogości). Było około północy. Ten stan trwał równo 12 godzin. Myślałem, że życie będzie już „niebem". Ale dokładnie w południe 15 stycznia (był to wciąż czwartek), ku swemu wielkiemu rozczarowaniu, powróciłem do zwykłego stanu. Błogostan nagle zniknął - równie nagle, jak się pojawił. Według Swamiego atma to anandamaja kosza (powłoka błogości) i prawdopodobnie ciągła medytacja o atmie przeniosła mnie do tego stanu.

Teraz przejdę do sprawy wyleczenia. Rano (kiedy wciąż byłem w tym błogostanie), badania krwi wykazały, ze poziom kreatyniny spadł z 3,5 mg/dl do 2,5 mg/dl, a echokardiogram pokazał, że współczynnik frakcji wyrzutowej wynosi 58% (co jest współczynnikiem zdrowego serca). To było niewiarygodne. Ale moje szczęście nie wzrosło na wieść o tej poprawie. Poziom mojego szczęścia był tak wysoki, że wyglądało to na błahostkę. Ponieważ zawsze uważałem, że wydobrzeję, ten nagły powrót do zdrowia wydawał mi się naturalny. 17 stycznia 2004 wypisano mnie ze szpitala.

Ostrożnie zacząłem codzienne czynności, ale bez zmartwień. Moja myśl przewodnia brzmiała: „Uważaj na siebie pod każdym względem, ale nie martw się". W noc Śiwaratri (w lutym lub marcu) byłem w stanie uczestniczyć w całonocnych bhadżanach w samithi w Thiruwananthapuram. W listopadzie 2004 roku odwiedziłem również słynną świątynię Sabarimala w Kerali, co wymagało dwugodzinnej wspinaczki.

Jakiś czas później moja żona Sudha i ja pojechaliśmy do Prasanthi Nilajam. Swami

© Organizacja Sathya Sai

pojechał wtedy na jeden dzień do Brindawan. Szliśmy od drzewa medytacji w górę stoku drogą prowadzącą do biura uniwersyteckiego. Na ścieżce siedział mężczyzna z dzieckiem. Powiedział, że przyjechał na operację serca do szpitala Swamiego. Zabieg był bezpłatny, ale potrzebował pieniędzy na utrzymanie. Dałem mu banknot 50-rupiowy (lub 100-rupiowy) i ruszyłem dalej. Wtedy on poprosił moją żonę, by dała coś więcej. Powiedział jej: „Poproś męża; da ci". Ruszyliśmy dalej, nie dając więcej pieniędzy. Było około 11.00 rano.

Około godziny 8.00 wieczorem przed wejściem do stołówki zbliżył się do nas ten sam mężczyzna. Szliśmy ku bóstwu Gajatri Dewi. Poczułem lekkie rozdrażnienie, myśląc, iż człowiek ten znów przyszedł prosić o pieniądze. Zamiast tego rzekł: „Pomodliliśmy się o twoje zdrowie przed posągiem Ganeszy. Nie będziesz już miał kłopotu ze zdrowiem". Poszliśmy dalej. Odwracając się przypadkowo, stwierdziliśmy, że ten człowiek zniknął. Wtedy nie było tam prawie nikogo (ponieważ Swamiego nie było tego dnia w Prasanthi Nilajam), tak że nie mógł zniknąć w tłumie. Osłupieliśmy ze zdumienia; zaintrygowani rozejrzeliśmy się w lewo i w prawo. Przybiegł do nas wolontariusz z Sewa Dal, aby zapytać, kogo szukamy. Nie powiedzieliśmy mu i ruszyliśmy naprzód. Dzisiaj uważam, że mogliśmy mu powiedzieć.

Moje serce pozostaje odtąd stabilne i zdrowe. Mam inne problemy zdrowotne, jak osłabiona czynność nerek (wspomniana wcześniej), zaburzenia neurologiczne i psychologiczne. Zasadniczo panuję nad nimi przy pomocy lekarstw i diety. Jest wiele dowodów na to, że Swami je kontroluje, nie pozwalając im się wzmóc.

Wiedza o Swamim to najważniejszy "spadek", jaki otrzymałem od rodziców. Mój nieżyjący już ojciec Śri Gopala Szenoi, zwykle czynnie uczestniczył w działalności samithi Śri Sathya Sai Sewa w Thiruwananthapuram, a w latach 70. służył przez rok jako przewodniczący.

Dzisiaj nie można doświadczać fizycznej obecności Swamiego. Po jego mahasamadhi odwiedziłem Prasanthi Nilajam tylko raz. Próbuję odczuwać obecność Swamiego wszędzie, gdzie jestem i coraz bardziej stosować się do jego nauk. Swami często pojawia się również w moich snach.

Samasta loka sukhino bhawantu – niech wszystkie istoty ze wszystkich światów będą szczęśliwe!

– Autor jest byłym zastępcą dyrektora projektów w Indyjskiej Organizacji Badań Kosmicznych w Thiruwananthapuram, w stanie Kerala.

© Organizacja Sathya Sai

Kącik studencki

DOTYK MIDASA

Mira Amit Triwedi

Bal Wikas Śri Sathya Sai - nazwa ta oznacza rozkwit dziecka. Jest to kształtowanie mokrej gliny w cudowne rzeźby prawości i piękna. Już we wczesnych latach życia dziecka, kiedy jest ono łatwo podatne na wpływy, Bal Wikas pomaga młodym umysłom rozwijać i pielęgnować dobre wartości życia, uczyć się dyscypliny i uczciwości, nieistniejących we współczesnym świecie kalijugi. Z błogosławieństwami naszego ukochanego Bhagawana, nasi guru starają się wpoić nam płomień wiedzy i świadomości, który ma płonąć coraz to jaśniej, ponieważ kieruje nas, abyśmy stali się doskonałymi mężczyznami i kobietami, dążącymi do etycznego, rozumnego i pokojowego społeczeństwa. Doprowadzi do harmonii umysłu i ducha oraz usunie - jak nazywa to moja guru - łupiny sześciu złych cech: gniewu, żądzy, chciwości, przywiązania, pychy i zazdrości, tak aby odsłonić czyste serce, zawsze gotowe do służenia bliźnim.

Po siedmiu latach mojej podróży ku boskiej ścieżce potrafię ocenić swoją przemianę. Widzę różnice między tym, kim jestem teraz, a tym kim mogłabym być. Nigdy nie pomyślałam, że chodzenie na zajęcia raz w tygodniu tak bardzo na mnie podziała. Rozpoczęliśmy od opowiastek o prostych morałach, których nie mogliśmy się doczekać oraz od gier opartych na wartościach, na które czekaliśmy cały tydzień. Dzięki grom, takim jak wcielanie się w role, odgrywaliśmy dobre i złe postaci, ucząc się nie tylko tych dosłownych nauk, ale również pracy zespołowej. Stwierdziłam, że przez gry pamięciowe i quizy ogromnie wzrosła moja koncentracja i czujność. Rozmowy o opowieściach mitologicznych zawsze w najwyższym stopniu pobudzały do rozważań. Zawsze uważam, iż miałam wielkie szczęście, że pozwolono mi nauczyć się Bhadża Gowindam i poznać myśl Bhagawadgity. Zawsze jest tak, jakby Bhagawan przenikał moje najgłębsze lęki i uczył mnie ich pokonywania, czy to w nauce, czy w zawodach z recytacji. Nie ma w moim życiu ani jednej dziedziny, jakiej Bal Wikas nie dotknęło dotykiem Midasa. Nasze modlitwy codzienne i cotygodniowe bhadżany pozostawiały mi tyle pozytywnej energii, że nie sposób było nie czuć się pobłogosławioną. Wydarzenia sportowe i kolędy były po prostu pierwszorzędną zabawą!

Największy wpływ wywarła na mnie sewa w szpitalu Tata Hospital, dokąd poszliśmy rozdawać jedzenie ludziom chorym na raka i ich opuszczonym rodzinom, które przez wzgląd na ukochaną osobę zamieszkały na chodniku i codziennie znosiły męki głodu i gniew pogody. To mną wstrząsnęło i sprawiło, że pożałowałam każdego

© Organizacja Sathya Sai

swojego gderania i narzekania, kiedy nie dostałam rzeczy, jakiej chciałam. Poczułam nieuzasadniony smutek i nowo odkryte szczęście. Mogłam jedynie modlić się do Pana, aby okazał współczucie potrzebującym ludziom w tym obojętnym świecie. Głęboko im współczułam, ale właśnie wtedy Baba zagrał swoją kartą i zostałam wprowadzona w pojęcie karmy. Sprawiło to, że doznałam spokoju umysłu i pewności odnośnie dróg tego świata. Poczułam się głęboko wdzięczna za wszystko, co mam i mocniej starałam się być doskonałą uczennicą Bal Wikas. „Nie módl się, aby dostać to, co lubisz; módl się, abyś lubił to, co dostajesz".

Na koniec nie sposób mi wyrazić piórem wdzięczności, jaką żywię dla swoich guru, którzy wzbogacili nasze życie i skierowali jego bezcelowy bieg ku boskiej ścieżce... Jedynym sposobem na odwdzięczenie się tym aniołom Boga, którzy przyszli oświecać nasze dusze w tym bezładnym, mrocznym świecie, jest przekazywanie dalej płomienia wiedzy i miłości każdej istocie, czyli, jak mówi Swami: *Diwjatma swarupalary*... tak aby w dniu, w którym będziemy stali przy ołtarzu Pana, był On z nas dumny za przekształcenie świata we wzór miłości i prawości.

– Ze "Śri Sathya Sai Bal Vikas: the path divine". [Bal Wikas Śri Sathya Sai - boska ścieżka]

Wskazówki Swamiego dla uczniów i studentów

Uczyńcie swoją nauczycielką przyrodę, zamiast polegać zbytnio na książkach. Ten ogromny wszechświat ma do udzielenia wiele lekcji. Uczyńcie swoim nauczycielem własne serce. Za swojego najlepszego przyjaciela uważajcie Boga. On nigdy was nie zawiedzie, inaczej niż większość przyjaciół na tym świecie, którzy są przy was jedynie wtedy, gdy się wam powodzi. Wolę słyszeć, że zdobyliście dobre imię za swoje zachowanie, niż pochwałę za waszą wiedzę. Nie obliczajcie, jakie pieniądze możecie zarobić na podstawie swoich stopni naukowych. Musicie zadać sobie pytanie: „Co dobrego mogę zrobić dla swojej rodziny? Jaką pomoc mogę świadczyć dla swoich bliźnich?". Wykształcenie nie jest po to, by zdobyć pracę. Służy zdobywaniu wiedzy i mądrości. To przykre, że wykształcenie połączono z posadami i zarabianiem pieniędzy. Wśród ludzi musicie poruszać się przyjaźnie, traktując ich jak towarzyszy. Nikogo nie nienawidźcie. Postępujcie zgodnie z zasadą: „Zawsze pomagaj, nigdy nie krzywdź".

© Organizacja Sathya Sai

Złote myśli

Nie usiłujcie poznać mnie zewnętrznymi oczami. Kiedy idziecie do świątyni i stajecie przed wizerunkiem Boga, modlicie się z zamkniętymi oczyma, nieprawdaż? Dlaczego? Ponieważ czujecie, że może Go wam odsłonić jedynie wewnętrzne oko mądrości. Dlatego nie pragnijcie ode mnie błahych, materialnych rzeczy; zamiast tego pragnijcie mnie, a zostaniecie wynagrodzeni.

Sprawozdanie

NOWINY Z OŚRODKÓW SAI

Francja

ONZ ocenia, że w ostatnich latach setki tysięcy mieszkańców Erytrei uciekło od niesprawiedliwości i ucisku w swojej północnoafrykańskiej ojczyźnie, szukając schronienia w Europie. Poruszeni ich położeniem wolontariusze z Międzynarodowej Organizacji Sathya Sai z Belgii i Holandii zebrali materiały w magazynie, aby wspomóc uchodźców żyjących w obozach w północnej Francji. Działając wspólnie z członkami grupy Sathya Sai z Veurne w południowej Belgii oraz ze zrzeszeniem Zebrapad Veurne, kierującym magazynem dla uchodźców, wolontariusze w lutym 2017 roku zebrali i przewieźli do tego magazynu różne rzeczy. Następnie członkowie Międzynarodowej Organizacji Sathya Sai przewieźli świeże warzywa i niezbędne przedmioty drogą do Steenvoorde we Francji, aby służyć przebywającym w schronisku uchodźcom z Erytrei. Pozostałe jedzenie wolontariusze przetransportowali do obozu dla setek uchodźców w Norrent-Fontes, pomagając im. W tym ostatnim obozie Międzynarodowa Organizacja Sathya Sai w ciągu ostatnich ośmiu lat świadczyła służbę tysiącom ludzi. Wolontariusze Sathya Sai z miłością rozmawiali z uchodźcami i byli wdzięczni za możliwość służenia.

Indonezja

1 marca 2017 roku sześciu wolontariuszy z grupy studyjnej Sathya Sai z Medanu rozpoczęło wymianę mostu w wiosce Dalan Naman w okręgu Kuala w Langkat na północnej Sumatrze. Pomagało im w tym czterech ludzi ze wsi i pięciu pracowników. Ten bardzo często używany most jest niezbędny dla ruchu pomiędzy wsiami Dalan Naman i Sei Penjara. To drugi most zbudowany przez ten zespół wolontariuszy Sai. Most był zupełnie zniszczony, co narażało ludzi wsi; pewien uczeń szkoły średniej doznał poważnych obrażeń, spadłszy z niego z wysokości 15 metrów. Wolontariusze

© Organizacja Sathya Sai

zbudowali nowy most ze stali wysokiej jakości, aby zapewnić mu wytrzymałość. Most, o długości 73 metrów i szerokości 2 metrów przeznaczony do użytku zarówno pieszych jak i motocyklistów, nazwano „Kochajcie wszystkich, wszystkim służcie". Ukończono go 11 marca. Uroczyste otwarcie, w którym uczestniczyły miejscowe władze wiejskie i członkowie grupy Sathya Sai, nastąpiło 16 marca 2017 roku.

Hongkong

„Klatkowe domy" to wydzielone kąty w małych mieszkaniach, wynajmowane mało zarabiającym lub bezrobotnym mieszkańcom Hongkongu bądź pozbawionym pieniędzy osadnikom z Chin. Kąciki te to niezwykle mała przestrzeń mieszkalna, wydzielona drewnianymi deskami, albo łóżka oddzielone siatką z drutu. Często znajdują się one w starych, znajdujących się w opłakanym stanie, wielopiętrowych budynkach, nie obsługiwanych przez windy. W klatkowych domach warunki życia są złe; mogą być niebezpieczne i niehigieniczne. Od 2004 roku Międzynarodowa Organizacja Sathya Sai z Hongkongu służy co 6 tygodni ich mieszkańcom, dostarczając ryż i artykuły pierwszej potrzeby; ofiarowuje też swoją pełną miłości obecność i towarzystwo. Dzięki ciężkiej pracy wolontariuszy z Międzynarodowej Organizacji Sathya Sai ilość ludzi, którym świadczy się służbę, wzrosła z 30 osób w 2004 roku do 120 osób w 2017 roku. Prowadzone obecnie co dwa miesiące działania służebne przyciągają ludzi, którzy chcą służyć potrzebującym razem z wolontariuszami Organizacji Sai. 22 stycznia 2017 roku, oprócz ryżu i innych podstawowych artykułów, grupa ta podarowała potrzebującym tradycyjne chińskie herbatniki i barwne szaliki, dla powitania chińskiego Nowego Roku Koguta.

Portoryko

21 stycznia 2017 roku na spotkaniu w Caguas w Casa del Ajedrez, Instytut Wartości Ludzkich Sathya Sai przedstawił nową książkę, zawierającą opowieści o wartościach ludzkich. Ta książka napisana w języku hiszpańskim - *Reflexiones Contadas: Cuentos de Valores Humanos* – zawiera 35 opowieści związanych z wartościami ludzkimi. Dwadzieścia z nich napisali uczniowie, sześć – rodzice, a dziewięć – nauczyciele ze szkół w Portoryko. W gronie 70 uczestników spotkania znajdował się dyrektor ds. rozwoju ludzkiego z Miasta Caguas. Książkę zaprezentował dr Miguel Virella Espinosa, profesor uniwersytetu Universidad Interamerica de Puerto Rico. Orkiestra z prywatnej szkoły Akademii Wojskowej North Point Military Academy z gminy Manati w Portoryko - dała piękny występ muzyczny, który sprawił radość słuchaczom. Uczestnicy byli pod dużym wrażeniem, gdy na podwyższeniu pojawiła się uczennica cierpiąca na mutyzm wybiórczy i odczytała na głos opowiadanie, jakie napisała, zachęcona przez rodziców i przedstawicieli Instytutu Wartości Ludzkich Sathya Sai. Spotkanie opisano w miejscowej gazecie.

Rosja

W dniach 24-26 lutego 2017 roku 35 starszych liderów ze strefy 8 Międzynarodowej

© Organizacja Sathya Sai

Organizacji Sathya Sai uczestniczyło w dorocznym spotkaniu, które odbyło się w Sankt Petersburgu. Przedstawiciele z Azerbejdżanu, Białorusi, Kazachstanu, Mołdawii, Rosji i Ukrainy omówili pracę wykonywaną w całej strefie. W tym roku w ramach ogólnoświatowego przedsięwzięcia Międzynarodowej Organizacji Sathya Sai z 2016 roku „Służ Planecie" wolontariusze znaleźli schroniska dla bezdomnych kotów i psów, a także pomagali wyprowadzać psy na spacer, dostarczać karmę dla zwierząt oraz naprawiać i usprawniać sprzęt w schronisku. W Sankt Petersburgu wolontariusze Sathya Sai pomagali przy odnawianiu i usprawnianiu stajni i zagród dla koni, osłów, królików, kóz, kotów i psów. Konie uczestniczyły w hipoterapii dla dzieci.

Następnie zaplanowano kolejne przedsięwzięcie w ramach projektu „Służ Planecie", z myślą przewodnią „Chroń planetę". Starsi liderzy Międzynarodowej Organizacji Sathya Sai zachęcili wolontariuszy do posadzenia co najmniej dwóch drzew, aby chronić Matkę Ziemię i pomóc się jej rozwijać. Omówili też sprawę rozlepienia ogłoszeń zalecających mieszkańcom uczestnictwo w otwartych spotkaniach, dotyczących spraw związanych ze środowiskiem. Aby dotrzeć do społeczeństwa, intensywnie wykorzystywano Internet i media społecznościowe.

– **Międzynarodowa Organizacja Sathya Sai.**

Bharat

Andhra Pradesz: Jedną z najsłynniejszych świątyń wisznuitów w Indiach jest świątynia Wenkateświary w Tirumali w stanie Andhra Pradesz. Ten znany na całym świecie przybytek corocznie odwiedza ponad 30 mln wyznawców. Pieczę nad zarządzaniem i różnorodnymi działaniami tej świątyni i innych świętych miejsc sprawuje założony w 1932 roku Tirumala Tirupathi Devasthanams (TTD). Zarządzenia przygotowuje się dla dobra pielgrzymów oraz sprawnego przebiegu różnych obrzędów i świąt. TTD ma tysiące pracowników oraz kilka oddziałów zajmujących się zapewnianiem pielgrzymom najlepszych usług.

W grudniu 2015 roku TTD stworzyło komórkę Sewa Śri Wari, w której zaczęli działać zaangażowani fachowcy z innych znanych organizacji dobroczynnych. W związku z tym przewodniczący TTD Śri Ćadalawada Krisznamurthy odwiedził Puttaparthi i przeprowadził rozmowy z członkami zarządu Śri Sathya Sai Central Trust. W rezultacie postanowiono, że Organizacja Śri Sathya Sai Sewa (OŚSSS) ze stanu Andhra Pradesz będzie świadczyć wszelką pomoc w systematycznym szkoleniu osób ze Śri Wari. Zespół powołany przez stanowego przewodniczącego OŚSSS, Śri S.G. Ćalama, odwiedził Tirumalę, dla zaznajomienia się z różnymi stronami istniejącego systemu, sposobami szkoleń, oczekiwaniami i ograniczeniami oraz rozpoznania pola do udoskonaleń. Na podstawie danych TTD, OŚSSS opracowała podręcznik-przewodnik, a 4 maja 2016 rozpoczęło się długoterminowe szkolenie.

W grudniu ubiegłego roku Tirumalę odwiedzili: przewodniczący Ogólnoindyjskiej Organizacji Śri Sathya Sai Sewa, Śri Nimish Pandja, członek zarządu Śri Sathya Sai

© Organizacja Sathya Sai

Central Trust, Śri Widżaja Bhaskar oraz inni. Gości ciepło przywitał kierownik i inni urzędnicy. Ogólnoindyjska Organizacji Śri Sathya Sai Sewa zaprezentowała z tej okazji swoją książeczkę zawierającą istotne zalecenia odnośnie rozwijania projektu Sewa Śri Wari, otwierania ośrodków szkoleniowych, środków do polepszania jakości służby itd. Pokazano również dwie płytki CD z bhadżanami przygotowanymi dla Tirumali.

Od maja do grudnia 2016 roku Organizacja Śri Sathya Sai Sewa prowadziła codzienny program złożony z bhadżanów i satsangu. Sewaków szkolono z takich zagadnień, jak znaczenie miłości i służby, skuteczność ciągłego wspominania imion Pana, jak również potrzeba codziennej sadhany, czystości, krótkiej i słodkiej mowy, wegetarianizmu itd. Zapoznanie się z wrażeniami ludzi z 430 zespołów pokazało, że spotkania te były źródłem doświadczenia pełnego błogości. Osoby z różnych oddziałów dostrzegły i wyraziły godną uwagi zmianę w postawie, zachowaniu i zaangażowaniu tych ludzi. Do końca lutego 2017 roku szkolenie przeszło około 54 000 ludzi.

Gudżarat: 30 marca 1967 roku Bhagawan odwiedził miasto Nawsari na południu stanu Gudżarat. W miejscu znanym jako pole Lunsikui odbyło się spotkanie otwarte, gdzie setki tysięcy ludzi z różnych części Gudżaratu otrzymało tamtego pomyślnego dnia boski darszan Bhagawana.

Dla zaznaczenia 50. rocznicy tego wydarzenia, *samithi* z Nawsari 30 marca 2017 roku uczciło złoty jubileusz odwiedzin Bhagawana. Dla utrwalenia pamięci o nich w tym samym miejscu, na polu Lunsikui, zorganizowano wielką uroczystość. Ozdobiono palkhi (palankin) Swamiego, a wielbiciele w uroczystym pochodzie przenieśli go z centrum Nawsari na pole Lunsikui. W obchodach wzięło udział ponad 5 000 ludzi z tego obszaru. Dokładnie o godzinie 5.45 po południu przy dźwiękach nabożnej muzyki rydwan Swamiego wjechał na pole Lunsikui. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 6.00 od Omkaru i wedyjskiego śpiewu w wykonaniu dzieci Bal Wikas. W przemówieniu inauguracyjnym przewodniczący stanowy Organizacji Sai z Gudżaratu, Śri Manohar Trikannad, przywitał obecnych na uroczystości i pokrótce opisał działania prowadzone przez organizację. Zgromadzeniu pokazano prezentację, obejmującą zdjęcia z odwiedzin Bhagawana w Nawsari oraz różne działania Organizacji Sai na całym świecie i w Nawsari.

Powszechnie znana śpiewaczka o słodkim głosie, Anita Pandit (Sajda) wystąpiła z poruszającą dusze muzyką nabożną, wspierana przez zespół 19 muzyków, w tym dwóch byłych studentów Wyższej Szkoły Muzycznej Swamiego.

Karnataka: Od półtora roku wielbiciele z 19 okręgów stanu Karnataka wspólnie uczestniczą w śpiewaniu mantry Śri Sai Gajatri (*Om Saiśwaraja Widmahe, Sathya Dewaja Dhimahi, Thannah Sarwah Praćodajat*) w 48 ośrodkach, obejmujących samithi Śri Sathya Sai Sewy oraz szkoły Śri Sathya Sai w Karnatace. Około 6000 osób zaśpiewało mantrę Sai Gajatri w sumie ponad 23 miliony razy. Było to możliwe jedynie dzięki błogosławieństwom Bhagawana Baby i wytrwałości duchowej wielbicieli Sai.

© Organizacja Sathya Sai

Na znak zakończenia tego wielkiego wydarzenia Organizacja Sai z Karnataki zorganizowała w aszramie w Brindawanie w Bangalore Śri Sai Gajatri Maha Jagę. Odbyła się ona w dniach 6-7 maja 2017 roku. Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 4.15 po południu wielkim odświętnym pochodem, po którym nastąpiły Kalasza Sthapana, Rudrabhiszekam oraz inne obrzędy połączone ze śpiewem świętych mantr wedyjskich. 7 maja o godzinie 7.30 rano uroczystości otworzyły bhadżany, po których nastąpiło Śri Gajatri Homam, przemówienia i śpiewanie mantr wedyjskich. Na koniec wszystkim podano wspaniały obiad.

Manipur: W niedzielę 9 kwietnia 2017 roku gałąź służebna Organizacji Sai z Manipur zorganizowała stanowy obóz krwiodawstwa w Regionalnym Instytucie Nauk Medycznych (RINM) w Lamphelpat w Imphal. Program rozpoczął się o godzinie 10 rano, gdy lampę zapalił przewodniczący stanowy z Manipur, Śri H. Manihar Singh. Później przemówienie wygłosił dr A. Barindry Śarmy z RINM. 115 wielbicieli Sai podarowało 64 jednostki krwi. Władze RINM podziękowały Organizacji Sai z Manipur za bezinteresowną służbę.

Bengal Zachodni: Droga krajowa nr 55 - główna droga, łącząca równiny ze wzgórzami od Siliguri do Dardżyling - staje się nieprzejezdna po deszczach, które spowodowały osunięcia się ziemi. Aby zapobiec przelewaniu się wody deszczowej i zatorom w rowach odwadniających, corocznie 1 maja - od 2007 roku – Organizacja Sai z okręgu Północnego i Południowego Dardżyling podejmuje wspólnie przedsięwzięcie wielkiego czyszczenia rowów odpływowych przy drodze głównej.

Rok 2017 był świadkiem aktywnego uczestnictwa w tej akcji ponad 3 500 osób - w tym uczniów Bal Wikas, rodziców i członków Sewa Dal, pracujących niestrudzenie od wczesnego poranka do późnego popołudnia. W tym roku do członków Sewa Dal dołączyli w różnych miejscach: przewodniczący Ogólnoindyjski, zastępca przewodniczącego krajowego, koordynatorzy krajowi oraz zespół stanowy z Bengalu Zachodniego, złożony z przewodniczącego stanowego, jego zastępców i koordynatorów stanowych.

© Organizacja Sathya Sai

OSTRZEŻENIE

Bhagawan wiele razy powiedział wyraźnie, w niedwuznacznych i jasnych słowach, że jego związek z wyznawcami nie jest na poziomie fizycznym, ale na poziomie atmicznym, tj. „z serca do serca" i „z miłości do miłości". Jak między nim a jego wielbicielami mogą być jacyś pośrednicy czy media, gdy mieszka on w naszych sercach?

Bhagawan podkreślił tę prawdę 25 maja 1975 roku, wygłaszając swe boskie orędzie w czasie Zjazdu Sewa Dal.

„Jeśli ktoś robi kilka zabawnych sztuczek mówiąc, że zawładnął nim Swami albo że otrzymuje od niego instrukcje, nasi członkowie Sewa Dal idą doń i go wspierają. Skoro macie bezpośredni dostęp do samego Bhagawana, skąd bierze się potrzeba, by chodzić do tych swamich- duplikatów?" - zapytał.

25 marca 1965 roku powiedział także: „Wiele osób zaczęło używać mego imienia w celu zbierania pieniędzy na różne cele, bądź przedmiotów materialnych. Jeżeli tacy ludzie będą przychodzić do was, odsyłajcie ich z powrotem z upomnieniem, że źle czynią. Ja proszę o bhakti, śraddhę, sadhanę (oddanie, wiarę i dyscyplinę duchową) – oczyszczenie serca – to wszystko. O pieniądze proszą jedynie żebracy; ja nigdy nie zwiążę się z tym, co tymczasowe, tym, co skażone, tym, co krzykliwe i tym, co podłe. Ponadto są tacy, którzy głoszą, że „wstępuję w nich" i że przez nich mówię! Udają, że są moimi ustami i dają innym moje rady i sugestie, tak jakbym ich „upoważnił", czy jakbym sam przez nich mówił. Teraz posłuchajcie. Ja nigdy nie mówię przez kogoś innego; nigdy nikogo nie opętuję ani nie posługuję się innymi jako narzędziami do wypowiadania się. Przychodzę bezpośrednio, przychodzę otwarcie, przychodzę taki, jaki jestem, aby dać wam pokój i radość".

Okazując całkowite lekceważenie przesłaniu Bhagawana w tym względzie, pewne samolubne osoby popełniają najohydniejsze świętokradztwo zdradzając samego Bhagawana. Ośrodkiem swoich nikczemnych działań uczynili Muddenahalli i jeżdżą w różne części kraju oraz do różnych krajów z ukrytym zamiarem wabienia swoimi tanimi sztuczkami niewinnych wielbicieli i zbierania pieniędzy. W tym działaniu czynią pośmiewisko z samej duchowości twierdząc, że Swami mówi przez taką a taką osobę i wypaczają jego przesłanie, aby dogodzić własnym egoistycznym celom. Jakże głupie jest mówienie, że ten ktoś jest owładnięty przez naszego Swamiego, który jest *Antarjamim* wszystkich (mieszka we wszystkich)! Zamiast podążać za jego naukami i ideałami pozwalają sobie nawet na najokropniejsze i najbardziej godne ubolewania naśladowanie jego ruchów i gestów. Bardziej przerażające jest to, że popełniający to świętokradztwo powodują nieopisane zamieszanie w umysłach niewinnych wielbicieli na całym świecie. Są wśród nich tacy, którzy cieszyli się obfitością boskiej miłości Swamiego, gdy przebywał on w swojej fizycznej postaci. Nie trzeba nawet nadmieniać,

© Organizacja Sathya Sai

że podążanie za ich oszukańczymi działaniami równa się pomniejszaniu wszechobecnej i wszechprzenikającej kosmicznej rzeczywistości Bhagawana.

Bhagawan założył Sri Sathya Sai Central Trust w 1972 roku, mając na uwadze dobro społeczeństwa i jeden cel, aby bezinteresownie i z miłością służyć ludzkości. Wielbiciele są świadomi obietnicy Bhagawana, jaką złożył boskiej matce Iśwarammie, że zawsze pozostanie w Puttaparthi i uczyni tę świętą ziemię na zawsze ośrodkiem swej misji awatara. Zgodnie z tym pod auspicjami Central Trustu sam założył wiele instytucji oświatowych i szpitali, nie licząc różnych przedsięwzięć na rzecz dobra społecznego, zapewniając ulgę i pomoc milionom ludzi.

Jednak po mahasamadhi Bhagawana, niektórzy osobnicy, na skutek swego bezgranicznego pragnienia pieniędzy i władzy, poniżyli się do mówienia, iż Bhagawan przebywa w Muddenahalli w swojej subtelnej postaci i prosi ich o budowanie szkół, wyższych uczelni i szpitali. Odgrywając sprytnie przygotowany 'teatr', oszukują niewinnych i łatwowiernych wielbicieli, zbierając od nich pieniądze w imię Swamiego, a w toku tego postępowania lekceważą zasady i nauki, jakie uosabiał Bhagawan.

W imieniu Sri Sathya Sai Central Trust niniejszym oświadczamy, że Central Trust nie ma nic wspólnego z tymi ludźmi i prowadzonymi przez nich instytucjami. Wielbicieli Baby niniejszym zawiadamia się, aby traktowali to ostrzeżenie jako zalecenie naszego Trustu i powstrzymali się od zadawania się z takimi osobnikami i instytucjami.

– **Członkowie zarządu Śri Sathya Sai Central Trust**

Wielka radość jest niebem

Porzućcie złudzenie, że staliście się starzy, chorzy lub słabi. Niektórzy ludzie liczą lata, ubolewają nad postępującym wiekiem i drżą jak tchórze obawiający się śmierci. Lecz pamiętajcie: wielka radość jest niebem, przygnębienie jest piekłem. Zawsze miejcie do wykonania jakąś pracę i wykonujcie ją tak dobrze, aby dała wam radość.

– Baba

Tłum. Grzegorz Leończuk, red. Bogusław Posmyk

© Organizacja Sathya Sai